Nr. 25. We Lwowie, Wtorek dnia 1 Lutego 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwarta[lnie] ... Marr. 75 cent.
„ miesię[cznie] ... 30 „
Z prze[syłką] [p]ocztową:
Kwartalnie w państwi[e a]ustrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i [Rze]szy niemieckiej .
„ Francj[i] . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adams, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 1. lutego.

(Zgon Deaka. — Ministerjalne przesilenie przedlitawskie. — Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Sprawa wschodnia; niema jeszcze odpowiedzi angielskiej; groźba Moskwy i deklaracja urzędowego organu czarnogórskiego; proklamacja powstańców. — Z Niemiec; klęska rządu pruskiego w parlamencie. — Pożar Tomaszowa w Kongresówce. — Sprawy azjatycko-moskiewskie.)

Nad wszystkiemi, poniekąd ważnemi wiadomościami z Austro-Węgier góruje zgon Deaka — mimo że od trzech lat Arystydes węgierski — „stary jegomość", jak go powszechnie nazywano — bardzo mały brał udział w sprawach bieżących, a od czasu zlania się lewicy węgierskiej z prawicą, nawet miano stronnictwa deakistowskiego zeszło z pola polityki bieżącej. Niemal od roku usunął się w skutek coraz dolegliwszej słabości od czynnego udziału w sprawach publicznych; ostatnia jego mowa dotyczyła sprawy kościelnej, i Stany Zjednoczone wskazywała jako wzór stosunku państwa do kościoła. Pięćdziesiąt lat jego życia politycznego, to historja Węgier jako państwa, i Madiarów jako narodu, w której rozumem niezmiernej bystrości, wytrwałością niezłomną i nieskazitelną prawością zawsze gorliwy, a często przeważny brał udział. Dla nas, dla patrjotów każdego narodu świeci on jako niezłomny i szczęśliwy pogromca szatańskich zasad „zatracenia praw narodu", i „siła wyższą jest od prawa", uosobionych obecnie w centralizmie i prusactwie.

Deak zgasł w chwili, kiedy największe jego dzieło, prawno-polityczna ugoda austro-węgierska z r. 1867 i świetność Węgier, na ciężką narażone jest próbę; i kiedy dla rozumu je[go], dla zaufania, jakie pokładało w nim całe [pań]stwo św. Szczepana, wszystkie stronnictwa [zgo]dy, ponownie otwierało się niezmierne pole [dz]iałalności. Dzisiaj niestety, u steru Węgier [zas]iada namiętność.

Zwłoki śp. Deaka wystawione są w węgierskiej akademii umiejętności; pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 3. bm., aby wszystkie municypia i korporacje Węgier, Siedmiogrogu Kroacji i Pogranicza, zaproszone telegrafem przez rząd i parlament mogły wziąć udział. Kartki pośmiertne rozesłane zostały od prezydentów obu Izb sejmu. Pogrzebem zajmuje się komisja obu Izb, a koszta pokryte będą z funduszu Izby posłów. Parlament zamknięty aż do odbycia pogrzebu; do tego czasu zawieszono wszystkie publiczne zabawy i teatra, a teatr narodowy aż do soboty, w którym to dniu odprawione będzie nabożeństwo żałobne. Wszystkie gmachy autonomiczne i rządowe wywiesiły znaki żałobne.

Oprócz szlachectwa, które otrzymał po przodkach, i godności, jakie mu ofiarowali wyborcy i naród, nie miał, bo nie przyjął Deak żadnych tytułów i orderów. Odmówił nawet przyjęcia mandatu do Izby posłów w r. z., oświadczając, że nie należy przyjmować godności, których spełniać się nie jest w stanie, i przyjął go dopiero na ponowne żądanie i po ponownym, jednogłośnym wyborze; nie mogąc jednak brać udziału w sejmie, nie pobierał też dyet poselskich.

Dzienniki półurzędowe starają się wmówić, że minister de Pretis nie stawił kwestji gabinetowej w klubie lewicy. Tymczasem fakt ten jest pewnym, a nawet słychać, że de Pretis postawił ją w skutek uchwały Rady ministrów. *Nowa Presse* obstaje przy swoich doniesieniach, któreśmy podali; a potwierdza je fakt, że nowella należytościowa, na wniosek 110 posłów centralistycznych, zepchniętą została z porządku dziennego Izby posłów, a podobno już nie wróci na porządek dzienny sesji bieżącej. centraliści bowiem nie chcą przystać na tę nowellę, mimo że minister pozwala ją zmienić do woli, a nie chcą też doprowadzić do formalnej scysji z gabinetem, odrzucając nowellę. Gdy wniosek ów 110 posłów odwołuje się na prace komisji kolejowej, więc zdaje się, że centraliści zamyślają, przez okrojenie wydatków kolejowych, rządowi pośrednio dać ową summę, jakiej się spodziewa z tej nowelli. Byłby to jednak datek jednoroczny, a nie stały, i zawsze płynąłby z pożyczki, choćby szedł na pokrycie procentów od niej.

Tagblatt i *Nowa Presse* uderzają na rząd z powodu jego drażliwości nerwowej. Groźbę ustąpienia uważa *Tagblatt* za presję na centralistów, i wykazuje gabinetowi, że chcąc nie chcąc musi aż do końca przejść przez rokowania z Węgrami, nie bacząc czy się udadzą lub nie. Niema żadnego spisku przeciw gabinetowi; gabinet posiada zaufanie korony, większość parlamentu nie żąda zmiany gabinetu, gabinet w sobie jest solidarnym, Węgrzy jawnie go nie zaatakowali. Tymczasem gabinet szorstko zbywa Izbę panów, która mu ofiaruje pomoc w sprawie z Węgrami, i bierze za złe Izbie posłów, że chcąc uniknąć postawienia kwestji gabinetowej, drażliwą sprawę usuwa z porządku dziennego. Konwencja rumuńska napotyka opór z powodów rzeczowych, mimo to rząd robi z niej kwestję gabinetową. Na każdym kroku kwestja gabinetowa. A zważyć trzeba, że ministerjum może się podać do dymisji, a dymisja przyjętą nie będzie, i że z drugiej strony w Austrji wszystkie gabinety, które upadły, Schmerlinga, Belcredego, Hasnera, Hohenwarta, upadły, mimo że miały większość parlamentu za sobą. W komisji kolejowej oświadcza Hohenwart, że nie należy obecnie robić kłopotów rządowi; to znaczy, że zdaniem opozycji, żadne inne ministerjum nie może przyjść do skutku, dopóki za obecnego ministerjum nie okaże się, czy ugoda z Węgrami jest możliwą lub nie.

Nowa Presse oświadcza, że Izba posłów dlatego odrzuca na razie nowellę należytościową, aby okazać Węgrom, że Przedlitawia żadnych nowych ciężarów ponosić nie zdoła. Ministerjum powinno okazać się stałem wobec Rady państwa, aby dało rękojmię stałości swej wobec Węgrów, inaczej ściągnie na siebie podejrzenie, że umyślnie szuka sposobności do upadnięcia w sprawie ubocznej, aby nie musiało prowadzić rokowań z Węgrami, gdy tymczasem niepodobna o gabinet, w którymby Izba posłów lepszą upatrywała rękojmię powodzenia wobec Węgrów. Manifestacja Izby panów miała jawnie na celu poparcie rządu wobec Węgrów, i rząd niepotrzebnie się irytował. Irrytacja jest dowodem słabości, nieudolności, a nie siły, jak może mniema ministerjum.

D. 28. b. m. mieli ministrowie Auersperg i de Pretis posłuchanie u cesarza, zapewne w sprawie rokowań z Węgrami. Słychać, że cesarz tak w Peszcie jak Wiedniu sprzeciwia się wszystkiemu, coby mogło prowadzić do unii personalnej.

Słychać, że Rada państwa, która w połowie lutego miała do jesieni być odroczoną, zostanie zapewne w czerwcu na krótką sesję zwołaną, z powodu, że d. 30. czerwca upływa traktat handlowy z Włochami i do tego czasu zapewne już nowy ułożonym będzie, który musi pójść pod zatwierdzenie parlamentu.

Na pogrzebie Deaka będą urzędowo reprezentowane obie Izby Rady państwa.

Słychać, że węgierski minister handlu Simonyi stanowczo oświadczył, że ustępuje, i że tekę objąłby po nim p. Korizmics, zwolennik wspólności cłowej.

Dotychczas jeszcze niema pewności — czy wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, aby żądać od Porty odpowiedzi pisemnej. Organa półurzędowe zapewniają wprawdzie, iż co do tego punktu zgodność mocarstw jest już wyraźną, z wyjątkiem jednej tylko Anglii, i w Stambule czekają tylko na kurjera londyńskiego, który ma przynieść instrukcje lordowi Elliot. Ale właśnie w tę to oczekiwaną odpowiedź angielską wątpić się godzi, aby do pożądanego przez mocarstwa końca zmierzyła. O tem zaś, czy tylko Austrja poda notę pisemną, lub też i inne mocarstwa taką samą formę przedłożeń obiorą — wcale żadnych nie znajdujemy wskazówek.

Im bardziej zbliża się czas otwarcia parlamentu angielskiego, tem większą rozwijają czynność członkowie opozycji liberalnej w mowach do wyborców i w ten lub ów sposób starają się wyjaśnić sprawę wschodnią. Oprócz Brighta, przemawiali publicznie Charles Dilke i Forster. Pierwszy w mowie swojej gwałtowne czynił wycieczki przeciw mocarstwom północnym, obwiniając je o morderstwo polityczne Turcji. Dilke znany jest jako zacięty przeciwnik Niemiec i teraźniejszy los Turcji czyni zawisłym od słabości Francji. O Włoszech powiada, że mimo traktatów papierowych, będą się trzymały Austrji i kroku jednego bez niej nie postąpią.

Moskale poczęli wydawać w Petersburgu litografowany dziennik francuski p. t. *Agence Generale Russe de telegrammes et de correspondances*, inspirowany jak się zdaje przez bióro Gorczakowa. W numerze 6tym tego dziennika omówiono stosunek wzajemny Czarnogóry i Porty i podniesiono trudność sytuacji, w jakiej się znajdują obie strony. I Porcie przyznano słuszność, jeśli w celu obrony własnej i przytłumienia powstania, obsadzi wojskiem Czarnogórę a nawet Serbię, i pretensje Czarnogóry uzasadniono. Ta jednak równowaga sądów jest tylko pozorną, bo rozczytując się bliżej w artykule, widać w nim silniejszą argumentację na korzyść księcia Mikołaja. Turcja — podług niego — postępowaniem swojem podnieca i rozognia powstanie, a Czarnogóra pozbawiona przystępu do morza dla swoich stosunków handlowych, nie jest w stanie żywić kilkadziesiąt tysięcy ludzi, szukających schronienia na jej terytorjum.

W stanie więc dotychczasowego pokoju oficjalnego pozostać dłużej ona nie może, — taki jest sens tego artykułu. Jakież następstwa tego? „Jeśli Europa nie pospieszy — są słowa Ajencji moskiewskiej — jeśli zwłaszcza akcja jej równego nie położy nacisku na obie strony, może się rychło ocknąć wobec podwójnej i niebezpiecznej ewentualności — walki zbrojnej wszystkich Chrześcian z Turkami i powstania pierwszych przeciw własnym monarchom." Dziennik ten, będący zarazem biórem korespondencyjnem, jak widzimy służy do roznoszenia gróźb moskiewskich w sposób wcale niedwuznaczny.

Pall Mall Gazette ogłasza depeszę berlińską, podług której przywódzcy powstańców w hercegowińskich wydali proklamację, oznajmującą, że program gabinetu wiedeńskiego jest nie do przyjęcia, chociażby był poparty przez mocarstwa.

Urzędowy dziennik czarnogórski, *Glas Czernogorca*, wyraźnie powiada w jednym z ostatnich numerów: „Czarnogóra nigdy nie zrzeknie się roli gwiazdy polarnej dla szczepu serbskiego. Czarnogóra zastosowała się do wymagań prawa międzynarodowego. Jeśli Turcja działa inaczej, więc i Czarnogóra wolną jest od wszelkich zobowiązań, i przedsięweźmie wszelkie środki potrzebne do zapewnienia własnego bezpieczeństwa, a żaden wzgląd nie powstrzyma jej na tej drodze." Autor depeszy berlińskiej telegrafując o tym artykule, oświadcza, iż nie wie, czy ta deklaracja została spowodowana jakim komunikatem Porty, czy nie. Dla nas dość porównać artykuł Ajencji petersburgskiej z artykułem dziennika urzędowego czarnogórskiego, aby ocenić znaczenie obu.

Budżet uchwalony przez skupczynę serbską oblicza dochody na 35,256.692, rozchody na 35,806.903 piastrów podatkowych. Komitet śledczy przesłuchuje dalej oskarżonych ministrów.

Na depeszę Bismarka odpowiedział syn hr. Arnima, zbijając zarzuty kanclerza. Jutro podamy osnowę tej odpowiedzi.

Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie z rozpraw parlamentu niemieckiego z d. 27. i 28. stycznia nad kilku ważnemi §§. noweli karnej, zamieszczamy tu słowa korespondenta berlińskiego do *Dzien. Pozn.*:

„Od dwóch dni parlament zajęty znów dalszemi obradami nad nowelą karną, a pierwszym paragrafem d. 28. na porządku dziennym będącym był 130a — osławiony „Kanzelparagraph." Rząd żądał w swoim projekcie, ażeby go obostrzyć w ten sposób, iżby nietylko wystąpienie publiczne, ale każde urzędowe karane było więzieniem lub grzywnami i w tym celu polecał opuszczenie wyrazu „publiczne."

Wreszcie w dodatku do wymienionego paragrafu żądano, aby rozdzielanie przez księdza pism nie pochwalających dotychczasowego postępowania rządu, tą samą obłożyć karą. Herz, z postępowej partji, oświadczył się przeciw wymienionemu paragrafowi a Maltzahn-Gültz, konserwatysta, słusznie wykazywał niebezpieczeństwo opuszczenia wyrazu „publicznie;" zdaniem jego bowiem ksiądz, który jest pasterzem dusz, zawsze prawie urzędowo występuje. Po kilku słowach odpowiedzi komisarza rządowego przywrócono wprawdzie znaczną większością wyraz „publicznie;" natomiast cały paragraf znalazł w partji nationalliberałów niespodziewanie sojuszników i oprócz rzeczywiście samodzielnych mężów, jak Miquel, Lasker i Forckenbeck, cała frakcja za projektem rządowym powstała, nadto część konserwatystów, reszta zaś konserwatystów razem z postępowcami i centrum przeciw paragrafowi się oświadczyła. Ponieważ rezultat głosowania był wątpliwym, przystąpiono do liczenia, które wykazało 132 członków za projektem rządowym a 136 przeciw.

Zwycięztwo zatem czterema głosami pozyskane zostało, a pozyskanem dzięki obecności Polaków; z żalem jednak dodać muszę, że połowa posłów naszych na posiedzeniu nie była obecną.

Ciekawe też były rozprawy d. 27. nad §. 130, żądającym surowszych kar na tych, którzy pojedyncze klasy ludności przeciwko sobie podburzają. Minister Eulenburg pierwszy raz jako nowo kreowany członek rady związkowej bronił projektu rządowego, motywując w długiej przemowie konieczność takich środków postępowaniem socjaldemokratów i przytaczając na dowód długie wywody z ich czasopism. P. Hasselmann w bez końca długiej mowie odpowiadał ministrowi, poczem pp. Lasker, Reichensperger i Bamberger zaczepiali ministra, zarzucając mu, że niepotrzebnie sprawę tę poruszył, bo nic nowego nie powiedział, a projektowany paragraf złemu zaradzić nie jest w stanie.

W końcu każdy z wymienionych mowców twierdził, że jego partja wyłącznie zna radykalny sposób na uśmierzenie socjalistycznych zachcianek, podczas gdy przeciwnicy postępowaniem swojem jeszcze bardziej ten ogień rozdmuchują. Szczególniej p. Bamberger z prawdziwą zaciekłością ten zarzut zrobił konserwatystom, co wywołało znów bardzo energiczne protesta ze strony pp. Maltzahna i Luciusa. Rezultat był taki, że za poprawką konserwatystów sami się podnieśli, za projektem rządowym zaś ani jednego nie było głosu. Szczęśli-

---

Obchód rocznicy powstania styczniowego w Zurychu.

Z prawdziwą radością witamy objawy większego rozbudzenia życia narodowego, które od pierwszego czasu spostrzegać się dają pomiędzy rodakami rozprószonymi po Europie i Ameryce. Przypisać to rozbudzenie należy owemu przeczuciu narodowemu, o którem Mickiewicz mówił jako o najistotniejszej oznace żywotności Polaków, a które Grottgerowi dozwoliło skreślić ołówkiem wypadki powstania z prawdą i głębokiem zrozumieniem rzeczy. Istotnie, zaczęliśmy od pewnego czasu więcej myśleć o sprawie polskiej i więcej ruszać się, jakby w przewidywaniu ważnych wypadków na Wschodzie, które niezawodnie, gdy nasza wola będzie po temu, poruszyć muszą ściśle z niemi związaną sprawę polską. Czemukolwiek zresztą przypiszemy owe rozbudzenie, dość, że ono istnieje, że przejawia się w formie możliwej, że czujemy silniejsze pulsowanie życia, które zawsze jest dowodem, że pomimo zgnębienia Polska nie upadła, jak to twierdzą zewnętrzni i wewnętrzni nieprzyjaciele nasi, trwożąc się i alarmując z powodu każdego głosu prawdziwego polskiego życia.

Rocznicę listopadową, w Szwajcarji obchodzoną opisaliście, wnoszę więc, że chętnie umieścicie obchód styczniowej rocznicy w tejże Szwajcarji urządzony. Wszędzie, gdzie się znajdują Polacy, rzuceni wśród obcych małemi garstkami, wszędzie obchodzili uroczyście tę pamiątkową epokę, wziąwszy ją za powód do przypomnienia sobie praw Polski i obowiązków naszych. Takie pojęcie rocznic czyni je więc nie wyklą demonstracją uczucia i celów ogólnych, ale też środkiem nauki i pobudką działania. Znaczenie takie rocznic doskonale rozumiała stara emigracja i my w jej ślady postępując, podobnie je zrozumieliśmy.

Rocznica powstania z r. 1863 odbyła się w Zurychu z uroczystością, z braterstwem i podniosłością godną uznania.

O godzinie 8ej wieczór obecni w Zurychu Polacy zgromadzili się w sali Café Seefeld. Sala była ozdobiona polskiemi chorągwiami i kosami. Na głównej ścianie wypisane zostały u góry nazwiska członków Rządu narodowego; pod niemi nazwiska poległych, powieszonych lub rozstrzelanych patrjotów, po bokach zaś nazwy miejsc, w których główniejsze odbyły się bitwy, wszystko to zaś razem nadawało całości piętno powagi, która podniosła ważność obchodu. W ramach błyszczały trzy daty, wymowne z same z siebie, r. 1794, 1830 i 1863, na boku zaś stojący posąg Polonii, dłuta naszego rzeźbiarza Krzyżanowskiego, symbolizował najlepiej myśli i uczucia zebranych.

O godzinie w pół do dziewiątej posiedzenie zgromadzonych otworzonem zostało przez przewodniczącego p. Witkowskiego, byłego oficera w Płockiem, w powstaniu 1863, a pełniącego obowiązki prezydenta połączonych polskich Towarzystw wzajemnej pomocy w Szwajcarji.

Przewodniczący w kilku gorących słowach przypomniał zgromadzonym ważność obchodu i ważność powstania w 1863 r. „Jeżeli, powiedział przewodniczący, powstanie nie dopięło zupełnego celu, to jest nie wywalczyło niepodległości, zrobiło przynajmniej to, co było najważniejszego do zrobienia dla osiągnięcia tego celu, to jest przeprowadziło równouprawnienie stanów, wyznań i ostatecznie zakończyło sprawę włościańską."

Po mowie przewodniczącego, przeczytany został manifest rządu narodowego z 22. stycznia 1863. Manifest ten, którego zasady istnieją w sercu każdego Polaka, jest dla nas aktem najwyższej wagi i dlatego przypominamy go sobie. Po odczytaniu go, zaczęto śpiewać chórem patrjotyczne pieśni, zwłaszcza te, które charakteryzowały ruch i wojnę z tej epoki, to jest „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów."

Poczem przystąpiono do odczytu, napisanego przez p. Feliksa Lewickiego umyślnie na ten obchód, w którym autor skreślił krótko dzieje Polski od czasu kongresu wiedeńskiego, i zastanowił się bliżej nad przyczynami, jakie wywołały powstanie 1863 r.

Po odczycie dała się słyszeć muzyka na fortepianie. Grał pan W. L. jako prawdziwy artysta utwory wyborowe. Następnie młodzież popisywała się deklamacjami. Oddeklamowano „Kulig" Słowackiego i „Śmierć Sowińskiego" Antoniego Goreckiego. Poczem rozległ się przyjemny głos p. Kętrzyńskiego, który z uczuciem odśpiewał pieśni patrjotyczne, oraz mazur Chopina.

Na tem zakończyła się uroczystość, niemająca w sobie doniosłości politycznej, ale dla nas ważna jako przypomnienie zasad i obowiązków i rozgrzanie się w uczuciu patrjotycznem, a przytem sposobność zebrania i zbliżenia rodaków, często sprzecznych opinii.

Rozeszliśmy się z tego obchodu, odbytym w najpiękniejszej harmonii, podniesieni na duchu, pokrzepieni w naszych nadziejach i przekonani, że jeżeli wypadki na Wschodzie rozwiną ogólny ruch europejski — to Polacy niedozwolą siebie pominąć milczeniem.

Zurych 23. stycznia 1876.

Kronika krakowska.

(Uzasadnione posądzenie. — Nowy pan Jowialski. — Poszanowanie przeszłości historycznej. — Oryginalne porównanie i koncept jeszcze oryginalniejszy. — Naród i stronnictwo. — Prorocy podejrzani o rewolucyjność. — Patti, Patti i jeszcze Patti. — Rozmowa z p. Żyrandolem. — Sekret o który nikt nie prosił i sekret o który proszono. — Sposoby nieomylne zostania na cztery lata nieukiem i na całe życie uczonym.)

Czas niedawno posądził mnie, że muszę go chyba nie czytywać. Wyznaję, że w tem posądzeniu było trochę słuszności. Rzeczywiście względem tego szanownego pisma, jak również względem zupy z dyni i pasternaku na jarzynę, sądzę, że dobrze jest trzymać się homeopatycznej zasady: im tych specjałów mniej zażywać, tem zdrowiej dla ciała i duszy. Ale niekiedy widuję *Czas*, a wtedy przezwyciężam się i zaglądam do niego, cóż jednak winien jestem, że najczęściej napotkam wówczas coś takiego, co mi każe rzucić dziennik jeszcze prędzej, niż go wziąłem do ręki...

Ot naprzykład we czwartek wieczór. Wziąłem numer z piątkową datą, świeżuteńki, i znalazłem w nim na samym wstępie dosyć sobie piorunujące *Quos ego* przeciw „stronnictwu adwokatów powstania 1863 roku", z powodu „nowego paroksyzmu perjodycznie powtarzającej się rehabilitacji, ba, apologii wybuchu ostatniej naszej rewolucji". *Czas* zarzuca obrońcom tej „niedość że przegranej, lecz skompromitowanej moralnie sprawy", że sądzą, iż utrzymają przy sobie monopol patrjotyzmu, „gdy nie przestaną głosić dogmatu ciągłości powstań, prawności konspiracji, zbawienności skutków nieszczęsnego porywu", że „z idei rewolucji wyprowadzają patrjotyzm, i na niej go ograniczają, a przeszłość historyczna narodu jest dla tego stronnictwa wstrętną."

Czytaliśmy to już tysiąc razy w tym samym *Czasie*, ale *Czas* jest jak p. Jowialski: „słyszeliście, więc posłuchajcie". Tylko że bajki p. Jowialskiego były dowcipne, i kryły w sobie prawdę, a w „bajce" *Czasu*, jakoby wybuch 1863 roku był płodem idei rewolucji kosmopolitycznej, jakoby sprawcy tego wybuchu uważali Polskę za „materjał palny, do fajerwerków i eksperymentów na rzecz tej idei przydatny", jakoby za misję Polski uważali „pochód rewolucji zachodniej na wschód", w „bajce" tej jest tylko bajka, dowcipu ani prawdy nie ma za grosz. Gdyby taka idea, jaką dziś *Czas* ruchowi 1863 roku podsuwa, przewodniczyła rzeczywiście temu ruchowi, zapewne nie byłby go w swoim czasie tak goraco popierał pewien dziennik krakowski do dziś istniejący, i do dziś przez tych samych ludzi redagowany, a noszący tytuł *Czas*.

Co się tyczy mniemanego nieposzanowania przeszłości narodowej, które *Czas* sprawcom ruchu 1863 roku zarzuca, to pod tym względem trzeba sobie raz prawdę bez ogródek powiedzieć. Jak wszystko zaczynać się musi od początku, tak też i poszanowanie przeszłości. Kto chce, ażeby mu wierzono gdy mówi, że szanuje przeszłość narodową, powinien wprzód szanować przeszłość swoją własną. Jeżeli kto dziś plwa na przekonania, które przed 13 laty sam wyznawał i ogłaszał, jeżeli się ich wypiera i twierdzi, że ze wstrętem o nich wspomina, dlatego, że mu z tem teraz dogodniej, to nie wiem coby go wstrzymywać mogło od sponiewierania jutro przeszłości narodowej przedstu, przedtrzysto, albo przedpięciusetletniej, gdyby mu z tem jutro było dogodniej. I rzeczywiście ci panowie, mający niby przywilej wyłączności na szanowanie przeszłości narodowej, to są jawni albo ukryci obrońcy pamflecisty, który niedawno na całą tę przeszłość rzucił tem samem błotem, jakiem oni starają się splugawić jedną z jej chwil niezbyt dawnych. Jeżeli kto idzie z ruchem, który uważa za niewłaściwy, dopóki mu się zdaje, że ten ruch się uda; a dopiero gdy spostrzeże, że się nie udał, zwraca się przeciw niemu, miota nań bluźnierstwa, i porównywa jego rocznicę z rocznicą rzezi galicyjskiej: to godzi się na takie porównanie odpowiedzieć mu innem porównaniem, zasadniejszem trochę od pierwowzoru, że postępuje tak, jak ów co poszedł ze złodziejem kraść, choć kradzież uważał za zbrodnię, ale gdy się przekonał, że pies był spuszczony z łańcucha, rzucił się na złodzieja, i zaczął wołać na policję.

Owo porównanie rocznicy rzezi z rocznicą ostatniego powstania dowodzi tylko, że nauki p. Walewskiego nie poszły w las, i że akademia, *si fabula vera*, nie darmo w większej części przyczyniła się do ich publikacji, jakkolwiek „polityką się nie zajmuje". Uczniowie starają się przejść mistrza, p. Walewski takiego porównania nie zrobił. Zważone na szalkach logiki, nowemi czy dawnemi wagami, porównanie to okazałoby się dostatecznem ilościowo jako kwalifikacja na bzika. Jeżeli prawidłowo w głowie ludzkiej powinno być *n* klepek, to ten komu się mogło przyśnić takie porównanie, musi ich posiadać *n*—1. Więc z tem się rozprawiać nie warto, ale warto zaregestrować koncept o „stronnictwie powstania 1863 r.", jako coś w swoim rodzaju osobliwego, jako wyskok godny zakonserwowania w „wyskoku". Stańczycy dotąd sami o sobie twierdzili, że są nieliczni, i statystyka także potwierdza, że jest tego ogółem może 15 głów, chociaż nóg możeby się naliczyło przeszło dwa razy więcej, i oni tylko mieli i mają dotąd monopol szkalowania ostatniego powstania. Teraz nagle przychodzi im fantazja ogłosić siebie za „naród", a wszystkich tych, którzy rzezi 1846 roku nie stawiają na równi z 1863 r., za jakiś drobny ułamek narodu, za „stronnictwo!" Ciekawym bardzo, co komu szkodzić może takie niewinne widzimisię? A piszcie panowie, że jesteście całą Europą, wszystkiemi nawet pięcioma częściami świata, wszystko zaś co wami nie jest, ogłaszajcie pyłem, odrobiną, nicością, i gdy to wydruknujecie w *Czasie*, powtarzajcie zaraz w *Przeglądzie Polskim* a z *Przeglądu* w *Czasie* napowrót, tylkoż zmiłujcie się, nie gniewajcie się, gdy kto napisze, że „krew jeszcze popłynie", bo niema kraju na świecie, w którymby wojen od czasu do czasu nie bywało, więc gdy wróżyć będziecie, że już żadnej wojny w przyszłości spodziewać się lub obawiać nie można, to was ludzie wezmą za stronników kongresu pokoju, za tych samych rewolucjonistów kosmopolitycznych, którymi się tak brzydzicie, i że się różnicie od nich tem tylko, iż wam, nie im, się majaczy, że cel ich już osiągnięty.

A teraz kropka i do innych przechodzimy przedmiotów.

Carlotta Patti!... Patti! Carlotta Patti!

Koncert zapowiedziany na 7. lutego, sprzedaż biletów ma się zacząć dopiero jutro, ceny szalone, loża 20 złr., krzesło 7 złr., galerja nawet po guldenie, mimo to już połowa biletów sprzedana. Stowarzyszenie nauczycielskie, które z danego na swój dochód koncertu miało 7 złr. czystego dochodu, zrobiłoby najlepiej, gdyby sobie za tę cenę kupiło jedno krzesło na koncert Patti i zasiadło na niem w komplecie. Zobaczyłoby wówczas, jak wygląda muzykalny Kraków, na swoim bowiem przypatrzeć mu się nie miało sposobności, pomimo cen bardzo przystępnych, wcale dobrego programu i sił wykonawczych nieposlednich. Tylko trzeba się spieszyć, bo do jutra braknie biletów.

Ciekawy byłem, ile też Patti zbierze, jeżeli koncert będzie pełny. Wziąłem kredkę w rękę i wypadło zaledwie coś tam około 2.500 złr. w. a.

Półtrzecia tysiąca, ależ to nędza! Jakkolwiek Patti która do nas przyjeżdża nie jest tą Patti, o której każdy myśli kto mówi „Patti", tylko jej siostra, przecież jeżeli z tych dwóch tysięcy pięciuset guldenów odtrącimy koszta podróży, opłatę sali, zyski impresarja i jego pomocników, ogłoszenia i t. d., okroi się dla śpiewaczki bardzo mało, może jaki 1000 złr. najwięcej. Wartoż byłoby nazywać się Patti i śpiewać w czterech numerach w ciągu jednego wieczora za tysiąc reńskich?... Przyznam się państwu, że gdyby tak na mnie, tobym i za dwa tysiące nie zaśpiewał.

Zwierzyłem się z tych moich uwag jednemu z pomocników i zastępców impresarja, który tu już jest w Krakowie, główny bowiem impresarjo jeszcze nie przybył.

— Panie Żyrandol, — rzekłem do niego, nazywa się bowiem jakoś po włosku, p. Girandoli, czy coś podobnego, — powiedz mi pan, ale tak szczerze, z czego ta biedna Patti żyje, kiedy ledwie tysiąc reńskich na jeden wieczór zarabia?

Pan Żyrandol spojrzał na mnie jak na człowieka, który rok 1863 z 1846 porównywa i gotów wkrótce wpaść w jaki gwałtowniejszy paroksyzm.

— Jakto tysiąc reńskich? co pan gada? Impresarjo płaci pannie Patti 2000 złr. za każdy występ.

— A ileż sam zarabia?

— Także dwa tysiące.

— Ileż mogą wynosić koszta?

— Tysiąc, licząc wszystko razem.

— Dobrze, więc suma 5000. Zkądże wy pięć tysięcy zbierzecie, kiedy jak cały teatr będzie pełny, dostaniecie ogółem półtrzecia tysiąca?

Myślałem żem p. Żyrandola złapał, ale gdzie tam, pokazało się owszem że sam jestem naiwny, jak koteryjka stańczykowska kiedy się ogłasza za naród.

— Eh! albożto tylko publiczność płaci, -

wy to niewątpliwie rezultat dla prasy polskiej, bo i jej nieraz prokurator dowodzić się sili, że podburza przeciwko sobie pojedyncze klasy ludności, prześladując biednych naszych współmieszkańców narodowości niemieckiej."

Dzienniki warszawskie przynoszą wiadomość o pożarze w Tomaszowie Rawskim. *Tydzień* piotrkowski podaje straty na 90.000 r. s. (135.000 złr.). Fabryka Meister'a poniosła strat na 40.000 r. s., Bernstein na 22.000 r. s. Najdotkliwiej przez pożar ten dotknięci zostali drobni tkacze, których wyroby do apretury w fabryce Meistera składane, wcale ubezpieczonemi nie były.

Powstanie w Kokanie, pomimo kilkakrotnych zawiadomień moskiewskiej urzędowej prasy o stłumieniu takowego, rozwija się coraz bardziej. *Inwalid* znowu otrzymuje w drodze telegraficznej wiadomość z Chodżentu, że oddziały powstańców pod dowództwem Awtobaczi ufortyfikowali się w Andidżane. Przeciwko nim działały moskiewskie szturmowe kolumny pod dowództwem Mellera Zakomelskiego i rezerwa pod dowództwem Skobielewa. Andidżan ostrzeliwano 8. stycznia, a 15. zdobyto szturmem. Nieprzyjaciel uciekł z ogromną stratą do Asawe. W jaki sposób mogło się to stać, zapewne tylko Moskale sami wiedzą.

Statystyka szkół w Galicji.

Z rocznika c. k. centralnej komisji statystycznej we Wiedniu wyjmujemy następujące szczegóły liczbowe o stanie zakładów naukowych w Galicji w roku szkolnym 1873/4.

a) Uniwersytety. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie: liczba wykładanych przedmiotów 128, profesorów zwyczajnych 32, nadzwyczajnych 12, suplentów 3, adjunktów i asystentów 13, docentów prywatnych 14 — zatem ogół personalu nauczycielskiego 74 osób. Liczba słuchaczy zwyczajnych 543, nadzwyczajnych 69, ogółem 612, między tymi krajowców 547, z za kordonów 65; podług narodowości: Polaków 589, Rusinów 15, Niemców i Czechów 2, Słowieniec 1, Rumunów 2, Madjarów 2; podług wyznania: katolików 573, ewangielików 3, żydów 36, którzy deklarowali się jako należący do narodowości polskiej. Liczba rygorozów 456 (reprobowanych 60), promocyj 71.

Uniwersytet we Lwowie: Liczba przedmiotów wykładowych 89, profesorów zwyczajnych 24, nadzwyczajnych 5, suplentów 3, adjunktów i asystentów 3, docentów prywatnych 6, lektorów 6, ogólna liczba prelegentów 47 osób. Liczba słuchaczy zwyczajnych 866, nadzwyczajnych 103, ogółem 969 — między tymi krajowców 955, z za kordonu 14; podług narodowości Polaków 521, Rusinów 404, Niemców 44, gdyż wszyscy żydzi zapisani byli jako Niemcy. Liczba rygorozów 30 (reprobowanych 4), promocyj 14.

Akademia techniczna we Lwowie: Liczba przedmiotów wykładanych 40; personal nauczycielski wynosi 27 osób, między tymi 12 profesorów zwyczajnych. Liczba słuchaczy zwyczajnych 299, nadzwyczajnych 28, razem 327. Podług narodowości: Polaków 286, Rusinów 27, Niemców 10, Czechów 3 i 1 Madjar; podług wyznań: katolików 293, ewangelików 5, żydów 29 (24 żydów deklarowało się jako Polacy, 5 jako Niemcy).

Instytut techniczny w Krakowie. Liczba przedmiotów 20, personal nauczycielski 17 osób, (zwyczajnych profesorów 3), liczba słuchaczy 210, wszyscy Polacy z wyjątkiem 2 Niemców. Żydów było 7.

Instytuty teologiczne w Przemyślu i w Tarnowie: Liczba wykładających 13, słuchaczy 153. W gr. k. seminarjum w Przemyślu wykładających 5, alumnów 17.

Szkoła chirurgiczna we Lwowie: wykładających 8, słuchaczy 42, na kursach akuszerek we Lwowie i w Krakowie uczennic 47, z tych dyplomowano 40.

Gimnazja. Liczba gimnazjów wyższych 14, personal nauczycielski 335, z tych profesorów egzaminowanych 119, suplentów 113, pomocników 54. Uczniów 5271. Podług narodowości: Polaków 4031, Rusinów 969, Niemców 257; podług wyznania katolików 4796, ewangelików 22, żydów 449. Opłaty szkolne przynoszą 46.662 złr. Stypendystów było 169, którzy pobrali 21.196 złr. Uwolniono od didactrum 3066.

Gimnazjów niższych 3, nauczycieli 21, uczniów 361, między tymi Polaków 251, Rusinów 92, Niemców 18, (żydów 27.)

Gimnazja realne wyższe 3 (Drohobycz, Kołomyja, Wadowice). Nauczycieli 53, między tymi egzaminowanych 18, suplentów 23. Uczniów 753, z tych Polaków 549, Rusinów 204, Niemca ani jednego (żydów 78.)

W niższem gimnazjum realnem w Brodach było: nauczycieli 13, uczniów 180; z tych deklarowało się jako Niemcy 84, jako Polacy 67, jako Rusini 29. Podług wyznania było katolików 95, ewangelik 1, żydów 83. Więc wszyscy żydzi brodzcy liczą siebie za Niemców.

Szkoły realne. Szkoły wyższe bez Stanisławowa 4; liczba nauczycieli 113 (egzaminowanych 22, suplentów 61, reszta pomocnicy i katecheci). Uczniów 1960. Polaków 1745, Rusinów 106, Niemców 99 (żydów 265.) Opłaty szkolne przynoszą 21.729 złr., uwolnionych od nich było 934; liczba stypendystów 37 z kwotą 4283 złr. pobieranych stypendjów.

W niższej szkole realnej w Tarnopolu było nauczycieli 13, uczniów 137, Polaków 94, Rusinów 16, Niemców 27, (żydów 49.)

Maturzystów było: a) w gimnazjach 428 (odpadło przy egzaminie 139). Z uznanych za dojrzałych poświęciło się teologicznym studjom 41, prawniczym 123, medycynie 45, filozofii 49, technice 16.

b) W szkołach realnych egzaminowano 109, odpadło 55.

(W statystyce szkół średnich uderza głównie niestosunkowo znaczna liczba suplentów. Okoliczność, że więcej jak połowa uczniów szkół realnych, którzy zgłosili się do egzaminu dojrzałości, odpadła, świadczy na niekorzyść nauczycieli. Zdawać się może, że stoi z tem w niejakim związku stosunek liczby egzaminowanych nauczycieli do suplentów: w szkołach realnych było w r. 1873—4 trzy razy tyle suplentów jak rzeczywistych profesorów, z tego też powodu i uczniowie licho byli przygotowani do egzaminu dojrzałości.)

Szkoła przemysłowa we Lwowie. Nauczycieli 9, uczniów 185.

Szkoły muzyczne we Lwowie, Przemyślu i w Brodach i szkoła sztuk pięknych w Krakowie: nauczycieli 18, uczniów 349.

Szkoły rolnicze.	Liczba naucz.	ucz-niów.
Szkoła Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego	3	5
„ ogrodników w botanicznym ogrodzie	5	8
„ gorzelników dr. Günsberga	6	7
„ rolnicza w Czernichowie	7	46
„ „ w Dublanach wyższa	11	46
„ „ „ niższa	4	8
„ uprawy i wyprawy lnu w Grzędzie	2	5
„ ogrodników w Łańcucie	2	6
Razem	40	131

Prywatne pensjonaty żeńskie i ochronki dla sierót obojga płci: liczba nauczycieli i nauczycielek 447, uczennic i wychowanków w zakładach 1428, eksternistów 1545. Pensjonatów żeńskich jest w całym kraju 35, ochronek 8.

Szkoły ludowe. Liczba szkół: 2374, nauczycieli mężczyzn 2796, nauczycielek 583, ogółem nauczycieli 3453. Liczba dzieci w wieku od 6—12 lat: chłopców 386.977, dziewcząt 388.197; w wieku od 12—14 lat chłopców 117.590, dziewcząt 118 736. Uczęszcza do szkoły: chłopców 94.715, dziewcząt 61.000.

Seminarjów nauczycielskich męzkich jest 6, nauczycieli 43 (rzeczywistych 25), kandydatów 265; podług wyznania katolików 252, ewangelików 13, żyda ani jednego. Stypendystów było 227, porobiło egzamina nauczycielskie 58.

Żeńskich seminarjów nauczycielskich jest 3, w nich nauczycieli i nauczycielek 33 (rzeczywistych nauczycieli 9, nauczycielka 1), kandydatek 277; podług wyznania katoliczek 240, prawosławnych 8, luteranek 2, żydówek 27. Pobierało stypendja 141 kandydatek, otrzymało dyplomy 56.

Cyfry ogólne.

Naukowe zakłady wyższe:			
Liczba uczących	191,	liczba uczniów	2330
Szkoły średnie:			
Liczba uczących	652,	„ „	9250
Szkoły specjalne i pensjonaty:			
Liczba uczących	523,	„ „	3796
Szkoły ludowe:			
Liczba uczących	3453,	„ „	152.832
Razem nauczycieli	4819,	uczniów	168.208

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 29. stycznia.

(Y.) *Moritori de salutant!* Zaledwie przecichły pogłoski o ustąpieniu Lassera, a już znowu obiega wiadomość o ewentualnem podaniu się do dymisji de Pretisa. Sprawa ustąpienia ministra finansów stoi ściśle w związku z wniesieniem rządowego przedłożenia, dotyczącego podwyższenia opłat stemplowych i należytościowych. Jak wiadomo, poniósł p. minister skarbu wielką porażkę, przedkładając na posiedzeniu klubu lewicy ten swój projekt. Z tego powodu zrobił on *in optima forma* kwestję gabinetową, oświadczając, że jeżeli jego projekt w Izbie posłów odrzuconym zostanie, natenczas będzie musiał ustąpić z gabinetu. Pogróżka nie odniosła jednak żadnego skutku, gdyż klubiści pomimo tego oświadczenia przeszli nad projektem p. Pretisa do porządku dziennego. *Nowa Presse* pierwsza podała wiadomość o ustąpieniu Pretisa z powodu zajść w klubie. Naturalnie że w skutek tego została solidarność centralistyczna bardzo skompromitowaną wobec Węgrów, którzy bez litości ją wyszydzali. Centraliści spostrzegli się po niewczasie i zaczęli trąbić do odwrotu, starając się zakryć to najświeższe rozdwojenie we własnym obozie. Najprzód obwołano, jakoby minister finansów robił dalsze swoje pozostanie w gabinecie zawisłem od przyjęcia wspomnianego projektu, a następnie zażegnano grożącą burzę przez odroczenie rządowego przedłożenia o należytościach skarbowych, które stało na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby posłów, *ad feliciora tempora*. Tym sposobem usunięto niebezpieczeństwo, zagrażające tece p. Pretisa — i jedność w obozie centralistycznym jest *bis auf Weiteres* ocaloną. Jedność ta rzeczywiście musi każdemu imponować, skoro regularnie dwa razy na tydzień zagrożoną bywa zupełnem rozbiciem.

Pocieszna jest argumentacja *Nowej Pressy*, nawołująca posłów do przyzwolenia na to nowe obciążenie obywateli. Powiada ona, że przyzwalając na nowe ciężary, zrobią przytem doskonały interes finansowy, gdyż podwyższenie opłat stemplowych i należytości jest właściwie fraszką w porównaniu z tem, co Przedlitawia będzie musiała Madiarom zapłacić — jeśliby stanowisko gabinetu Auersperga zostało zachwianem, a szala zwycięstwa przechyliła się przez to na stronę węgierską.

Wniosek dr. Koppa, dotyczący zniesienia czesnego na wszechnicach austrjackich, został na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odrzuconym. W obronie *statu quo* kruszył kopje w całogodzinnej mowie dr. Unger, minister od gadania, który wbrew swemu urzędowi czasami przez lata całe milczy. Nie myślimy bynajmniej reprodukować na tem miejscu mowy dr. Ungra, pragniemy tylko skonstatować, że wystąpienie jego było poniekąd bardzo niepolityczne a zdradzające ortodoksję centralistyczną, która wszędzie jak szydło z worka wyłaziła. Rzeczywiście może sobie każde państwo pogratulować, jeżeli jego ministrowie tak zręcznie umieją mówić jak ks. Auersperg i Lasser w klubie postępowym, a dr. Unger wczoraj na posiedzeniu Izby poselskiej.

Marszałek sejmu bukowińskiego, p. Kochanowski, poniósł również jak p. Pretis porażkę przez centralistów. Jak wiadomo, sprzyja szanowny marszałek bardzo projektowi wybudowania kolei z Czerniowiec do Nowosielicy, otóż niewdzięczni centraliści odrzucili ten projekt w komisji, pomimo gorliwej obrony p. Tomaszczuka. Tym sposobem pomysły finansowe p. Kochanowskiego nie będą ziszczone.

Dzisiejsze dzienniki tutejsze przepełnione są doniesieniami bardzo szczegółowemi o śmierci Deaka, który wczoraj zmarł w Peszcie.

Z Izby sądowej.

Lwów 29. stycznia 1876.

Fabrycy contra Maurycy.

W tutejszym c. k. delegowanym sądzie powiatowym toczyła się w ubiegłą sobotę wielce ciekawa rozprawa.

Od dłuższego już czasu wre zawistna walka między pp. Fabrycym i Kleinem, urzędnikami pocztowymi. Oficjał Fabrycy, doznawszy już przedtem ze strony sekretarza Kleina obrazy honoru, skarzył go do sądu powiatowego.

Przy głównej rozprawie jednak, która się w tym przedmiocie odbyła 4. grudnia 1875 nie tylko, że ze swojej skargi nic nie wskórał, ale nadto sekretarz Klein, znany ze swojej szorstkości, wyraził się o nim w obec naczelnika sądu p. Reinwartha: „er ist ein Schwindler, — er verdient wie ein rotziges Ross erschossen zu werden."

Czując się powyższem wyrażeniem ponownie obrażonym, zapozwał Fabrycy sekretarza Kleina powtórnie przed sąd powiatowy.

Cała salka sądu powiatowego literalnie nabitą była słuchaczami — sami prawie urzędnicy pocztowi, — wiedzeni jedynie ciekawością przybyli na rozprawę.

Maurycy Klein, sekretarz tutejszego głównego urzędu pocztowego, zacięty Niemiec, wezwany do usprawiedliwienia się przez sędziego p. Harasymowicza, rozkładając przed sobą spory plik dokumentów, zaczyna naprzód odnośnie do zacytowanych w zawezwaniu §§. ust. kar. długą rozprawę po niemiecku, czy i o ile może on być pociągnięty do odpowiedzialności za inkryminowane wyrazy. Pod inny §. należałoby według niego podciągnąć wyrazy: „ein Schwindler", a znowu pod inny: „ein rotziges Ross, das verdient erschossen zu werden". Według tego pragnie on osobno do każdego prowadzić swoją obronę.

Wprawdzie już sędzia śledczy przedstawiał p. Fabrycemu, aby od skargi odstąpił, gdyż cała ta gadanina na nic się nie przydała, ale Fabrycy jest twardy jak moskal, którego nie wystarczy w potyczce zastrzelić — potrzeba go jeszcze osobno powalić na ziemię. Przystępując tedy do usprawiedliwienia inkryminowanego wyrazu „Schwindler", powiada p. Klein, że wyobraża sobie oszusta jako człowieka, który dla osobistych celów działa wbrew prawdzie i zasadom honoru. Za takiego człowieka uważa on Fabrycego. Fabrycy, w czasie urzędowania swego, nie tylko dopuszczał się zatajenia listów nawet urzędowych, lecz co więcej przez długi przeciąg czasu z urzędnikiem pocztowym Wolańskim karygodną prowadził manipulację z tak zwanemi zaliczkami.

Działo się to w ten sposób. Gdy Fabrycy potrzebował pieniędzy bądź na wyrównanie deficytu kasowego, bądź też chwilowo na własne potrzeby, wysyłał listy pod zfingowaną adresą za zaliczką pocztową np. 100 złr. ze Stanisławowa do Tłumacza. Wolański, urzędnik pocztowy w Tłumaczu uwiadomiony o tem potwierdzał odbiór tych listów; nie zaciągnąwszy zaś takowych do żurnalu listów pieniężnych, odsyłał potwierdzenia te do Stanisławowa, na podstawie znowu których Fabrycy podejmował z kasy pocztowej pieniądze. Odwrotnie, gdy nadchodził czas odsyłania zbędnych pieniędzy w kasie pocztowej w Tłumaczu, radził Fabrycy Wolańskiemu, aby dla pokrycia swego deficytu podobnie zfingowaną zaliczkę wysłał do Stanisławowa. Manipulacja ta uchodziła długi czas Fabrycemu, gdy jednak Wolański przeniesionym, czy usuniętym został z Tłumacza, niepokryty przez Fabrycego deficyt wyjść musiał na jaw i wtedy to o tem dowiedziała się główna dyrekcja poczt. Zarządzone śledztwo dyscyplinarne nie zostało w zupełności przeprowadzone, ponieważ urzędnik, któremu sprawę tę poruczono, został gdzieś przeniesiony na inną posadę. Tym sposobem sprawa ta nieukończona pozostała w aktach. Na dowód swego twierdzenia przedkłada p. Klein spory plik własnoręcznych listów Fabrycego pisanych do Wolańskiego a odnoszących się do tej sprawy, również nierozpieczętowane jeszcze listy, na które pobierano zaliczki, i protokoły urzędowe wyjęte niezawodnie z aktów tutejszej dyrekcji. Jakim sposobem przyszedł Klein do tych dokumentów urzędowych, posiługując się niemi w sprawie osobistej, nie zostało wyjaśnione. O ile wiemy, urzędowe akta wydane być mogą tylko na żądanie sądu, nigdy zaś nie mogą być wydane urzędnikowi w jego osobistym interesie.

Jeden z tych listów, w którym Klein upatruje „einen Hauptschwindel" ze strony Fabrycego opiewa dosłownie: Szanowny panie Józefie! Potrzebuję 50 złr. koniecznie na dni parę, dlatego robię *N.* na 100 złr., ażeby panu posłać 50 złr., resztę użyję na własną potrzeb.

Sędzia Harasymowicz (do Fabrycego). List pisany pańską ręką jakie znaczenie ma to wielkie *N.*? Fabrycy. Czy ja mogę dziś po tylu latach wiedzieć, co chciałem tym *N.* wyrazić; zresztą być może, że list ten pisał brat moj (wielka wesołość w audytorjum).

Następnie sędzia proponuje powaśnionym zgodę — żadna jednak strona przychylić się do niej nie chciała. Fabrycy żądał odwołania obelżywych wyrazów, Klein zaś twierdził, że odpowiadał tylko na atak ku sobie wymierzony.

Gdy z odczytanej dalszej korespondencji, jakoteż z przedłożonych rachunków okazała się konieczna potrzeba wyjaśnienia ze strony Wolańskiego, przeto sąd postanowił zawezwać tego świadka i w tym celu odroczył rozprawę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W numerze jutrzejszym umieścimy obszerny życiorys ś. p. Franciszka Deaka. Dziś z powodu braku miejsca uczynić tego nie możemy. Pogląd jednakże polityczny na życie tego patrjoty węgierskiego zamieszczamy pod rubryką „Lwów."

— Walne zgromadzenie Tow. pedag. oddziału lwowskiego, odbędzie się w środę d. 2. lutego b. r. o godz. 10. rano w sali ratuszowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.

2. Sprawozdanie z czynności zarządu, kasy i biblioteki.

3. Odczyt p. dr. J. Żulińskiego: „o nauczaniu fizyki w szkołach wydziałowych."

4. Wnioski członków.

We Lwowie dnia 31. stycznia 1876.

Z urzędu Towarzystwa pedagogicznego.

A. Filipowski, sekretarz.

— Na balu muzycznym, pierwszym balu publicznym tego karnawału, było zaledwie 40 par tańczących. Nie wiele więc, nawet jak na początek.

— Dzisiaj jest pierwsza reduta. Urządza ją młodzież handlowa, a jak wnosić można z przygotowań, dobrze na niej bawić się będą.

— Karolina Patti, znana już u nas sławna śpiewaczka, siostra Adeliny, przybyć ma na

rzekł śmiejąc się, — pan jak mi się zdaje nie wiesz o niczem.

— Rzeczywiście, że nie wiem o niczem. Któż może płacić prócz publiczności?

— A banki panie, a żydki co pożyczają na procenta.

— Banki... żydki.... co pan znów pleciesz?

— Tak, tak panie, banki i żydki. Widzisz pan, to się tak robi. Każdy, kto sobie zamawia bilet za 20 reńskich albo 7, musi się zapisać i zapłacić. Otóż pieniądze i listę zapisanych bierze impresarjo, pieniądze składa do kasy ogniotrwałej, którą zawsze z sobą nosi, a listę każe przepisywać, potem ja z tem idę do banków i do żydków. Banki płacą po kilkaset złr., żydki po kilkadziesiąt.

— A im co potem?

— Potem banki przeglądają te listy na posiedzeniach i przy nazwiskach osób wymienionych na liście, robią znaki, żeby im i na ich poręczenie nic nie pożyczać, a żydki, jeżeli mają co u takiego, to mu podwyższają procent, jeżeli zaś nie mają nic, to idą zaproponować mu pożyczkę.

Nie wiem, czy p. Żyrandol prawdę mówił, czy żartował sobie tylko, w każdym razie, ponieważ mnie o sekret nie prosił, więc powtarzam co mi powiedział.

Pan Żyrandol mnie o sekret nie prosił, ale ktoś musiał chyba prosić o sekret, bo dotąd nigdzie nie spotkałem wzmianki o tem, że już tydzień upłynął w piątek jak odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej, na którem wyszły na jaw bardzo ciekawe rzeczy, mianowicie owe kanały na podstawie fałszywych kosztorysów budowane, o których będzie temu ze cztery lata, nieraz na tem miejscu pisałem.

Przyrodnicy obrachowali szybkość myśli, był o tem niezbyt dawno artykuł w *Tygodniu*, teraz będą mieli sposobność obliczyć szybkość wypływania prawdy na wierzch i wyłażenia szydła z worka. Być może, że ta szybkość, tak jak szybkość poruszeń wahadła jednakowej długości, na różnych punktach ziemi jest rozmaitą, doświadczenie wskazało tylko, że w Krakowie potrzeba na to aż czterech lat.

Należy się najszczersze uznanie prezydentowi, że pod sprężystym jego zarządem sprawa ta, którą odwlec w nieskończoność myślano, do rozwiązania wreszcie się przybliża.

A rozwiązanie tej sprawy powinno było leżeć na sercu zarówno władzy miejskiej jak obywatelom trudniącym się przedsiębiorstwami dla miasta. Władza nie powinna była pozwalać na to, żeby jeden z jej urzędników, który nadużycie wykrył i wskazał, był przez cztery lata ofiarą pogłosek, że nic nie umie, że powierzchni obrachować nie potrafi, że szykanuje przedsiębiorców itp., a obywatele nie powinni byli być obojętni na to, że jeden z nich, przedsiębiorca, przez cztery lata zostawał pod zarzutem podstępnego działania na szkodę gminy, i tego zarzutu, zrobionego urzędownie, ani zmyć z niego ani udowadniać nie myślano. Dla tego powtarzam, cześć prezydentowi, że dzięki jego sprężystości sprawa ta nareszcie się rozwiąże, a ten który za swoją gorliwość zyskał i nosił przez lat cztery opinię „nieuka" przez interesowanych głoszoną, otrzyma wreszcie należne uznanie.

Z drugiej strony dziwnym człowiekiem jest ten p. budowniczy miejski, który przyjechawszy do nas z innych krajów, zkądś tam aż od Warszawy podobno, chciał nas przekonać, że coś umie, wykrywaniem nadużyć i fałszów w kosztorysach miejskich budowli. U nas w Galicji innemi środkami zdobywać sobie trzeba świadectwo uczoności. Jeżeli się kto rodził pomiędzy nami, a rodzice jego czytać umieli, i do chrztu trzymali go mężowie piśmienni, to mu nietrudno o sławę uczonego już od kolebki, ale jeżeli kto przyjedzie z innej części świata, np. z nad Warty, ten jeżeli chce być ogłoszony uczonym, jeżeli chce żeby mu Akademia umiejętności dała chociaż 50 złr. na koszta naukowej podróży do Inflant, musi się brać do tego nadzwyczaj sprytnie. Musi kazać przepisać kilka tomów rękopismów z Biblioteki Ossolińskich i ogłosić je drukiem, ażeby mieć sposobność na tej pracy kopisty i zecera położyć swoje autorskie nazwisko. Musi tłumaczyć ustępy z dzieł włoskich i francuskich przy pomocy niemieckich przekładów (umieć po włosku lub francuzku nie jest dlań koniecznie potrzebnem) i ogłaszać to jako owoc własnych swych studjów nad jaką wybitną osobistością, np. Savonarolą. Musi brać żywcem ustępy z dzieła p. Caro i ilustrować je uwagami odsądzającemi tegoż p. Caro od wszelkiej naukowej zasługi, żeby się nie domyślono, że właśnie ten sam p. Caro całej jego wiedzy jest wyłącznem źródłem. Musi pisać recenzje o koncertach i o dziełach kucharskich, nie znając się ani na muzyce ani na sznyclach. Myślicie że to już wszystko? — gdzie tam!

Taki kandydat na uczonego ma więcej roboty od Herkulesa, gdy zostawał pod rozkazami podszczuwanego przez mściwą Junonę Eurysteja. Taki uczony *in spe*, jeżeli mu się uda wydrukować w jakiej „książce zbiorowej" parę kartek wypisów z jakiego niedrukowanego djarjusza z dwiema stronnicami objaśnień, w których znowu jest połowa wypisów ale już z drukowanego djarjusza, musi zaraz po dokonaniu tej wiekopomnej pracy zakasywać rękawy i pisać do *Przeglądu Lwowskiego* recenzję owej książki zbiorowej, dowodzącą, że wszystko w tej książce nic nie jest warte, z wyjątkiem tylko owych wypisów, komentowanych wypisami z wypisów, a jeśli w *Przeglądzie Lwowskim* umieści kompilację z niewyrażonych autorów o „końcu świata w roku tysiącznym", to nie czekając jeszcze końca druku tej pracy, zniewolonym jest drukować w temże piśmie list ze Lwowa, unoszący się nad „szeroką erudycją i bystrością wywodów" autora tego „gruntownego i pięknego studjum".

Po takiej dopiero tytańskiej pracy, po cierpliwem przemilczeniu wszystkich wytykanych plagiatów, po przyjęciu jawnem opinij poplatnych, których się nie ma w głębi przekonania, uczony *in spe* zostaje uczonym *ex officio*, i jako taki, jeżeli ma dosyć przebiegłości, aby kogoś innego wykurzyć ze spokojnie i uczciwie zajmowanego stanowiska, dostaje miejsce gracjalisty w jakiej zakrystji, albo w redakcji jakich *Wiadomości kościelnych*.

Sic itur ad astra, panie budowniczy miasta Krakowa, takiej drogi trzymać się trzeba było, a byłoby panu dobrze i ciepło od razu. Ale pan chciałeś dać dowód swojej wiedzy sumiennością i gorliwością w wytykaniu pomyłek, nie mimowolnie i nie na swoją szkodę popełnionych w rachunkach — widzisz w jakie niepotrzebne wdałeś się rzeczy. Zyskałeś sobie za to opinię „nieuka", na początek tylko na cztery lata, ale ośmiel-no się popróbować drugi raz!

Kraków d. 30. stycznia 1876.

Omikron.

Różności.

* **Pożar fabryki.** Piątkowe telegramy doniosły nam o zgorzeniu olbrzymiej fabryki świec Apollo, na przedmieściu Neubau we Wiedniu. Dziś dochodzą nas o tym smutnym wypadku bliższe szczegóły. Ogień wybuchł w ogromnej sali fabrycznej domu położonego na Zieglergasse. Wobec nagromadzenia wielkiej ilości palnych materjałów, ratunek wszelki od pierwszej chwili okazał się niemożliwym. Chodziło tylko o to, aby namówić robotników do opuszczenia zagrożonego lokalu. I w istocie zaledwie, że wyjść zdołali ci nieszczęśliwi, gdy ognie uderzyły o sufit sali, zamieniając ją w morze płomienne. Materjał palny płonął niby świeca w sześciu kotłach wmurowanych w ziemię. Gdy straż ogniowa przybyła, nie było mowy o ratunku, chodziło tylko o zabezpieczenie okolicznych budowli, z których wyprowadzono mieszkańców natychmiast i rzucono się do polewania dachów. Wtem z wielkim trzaskiem runęły sklepienia, kilka beczek napełnionych gliceryną eksplodowało, a pomimo gęstego promienia wody, jaki zlewał zgliszcza od strony dwóch ulic, pożar szerzył się coraz bardziej. Olbrzymiej eksplozji jaka nastąpić mogła przez pęknięcie wielkiego kotła, zapobieżono jeszcze dość wcześnie wypuszczeniem pary. Mała ilość przedmiotów uratowanych w stosunku do olbrzymiej szkody, nie przedstawia prawie żadnej wartości.

Sala Apollo, zniszczona dziś przez płomienie, miała swą świetną przeszłość. Używano jej na bale, a urządzenie jej czarowało każdego oryginalnością i bogactwem. Ozdobiona ona była naturalnemi drzewami i kwiatami; mnóstwo wodotrysków, wodospadów i grot bawiło oko i ożywiało widok ciągłym ruchem i szelestem płynącej wody. Długość głównej sali do tańca wynosiła 112 kroków. Od r. 1819 zaczęto ją używać na bale i odtąd już straciła naturalnie na dawnej świetności, która przemieniła się w ironię od chwili, gdy przemieniono ją na miejsce fabrykacji świec, która od nazwiska sali (Apolo) przybrała swoje nazwisko. Firma, której głównymi właścicielami byli Hartl, Diedek, Fischer, Perl i Marja Schreder, asekurowała bardzo wysoko swą fabrykę.

* **Jenerał Józef Chełmicki.** Dnia 5. stycznia został jenerałem inżynierji Józef Chełmicki w stolicy Portugalii, Lizbonie. Jestto mąż z onej pamiętnej nocy listopada, w której broń podniósł, aby wywalczyć nigdy nieprzedawnione prawa i swobody nasze. Po upadku powstania, oderwany od najdroższych swoich, (bo nawet własnej matce jego nie było wolno wiedzieć o synu swym), torował sobie drogę własnemi siłami, aby, nie mogąc bronią, nauką przynajmniej mógł służyć narodowi swojemu. Ukończywszy studja inżynierji w Paryżu, udał się do Portugalii, gdzie w skutek pracy i zdatności chlubne nie tylko dla siebie, ale i dla nas, wyrobił sobie stanowisko. W roku zeszłym zwiedzał z polecenia rządu portugalskiego fortece państwa pruskiego, gdzie mu nigdzie wstępu nie wzbroniono. Dłuższy czas pobawił wończas w gronie swej, powszechnie znanej rodziny, w Poznańskiem.

Ktokolwiek miał sposobność poznać go bliżej, dziwił się, że po 43 leciech tułactwa, nie słysząc nigdy słowa polskiego, mówić po polsku nigdy nie zapomniał. Na zapytania pokazywał książkę od nabożeństwa, mówiąc: „Ta nie pozwoliła mi zapomnieć języka matki." Książka ta, na której co dziennie głośno się modlił, była ostatnim upominkiem matki, danym mu w chwili, gdy miał Poznań opuszczać.

* **Dziennikarstwo w Chinach.** Najznaczniejsze dzienniki chińskie wychodzą w miastach portowych. W Szanghaj n. p. wychodzi redagowany w duchu cywilizacji zachodniej „Szuanpao", którego właścicielem jest pewien Anglik; nakład tego dziennika wynosi 5.500 egzemplarzy. Dalej pismo lokalne „Sih-pao" w 1.700 egzemplarzach i tygodnik treści naukowej i religijnej wydawany przez pewnego misjonarza angielskiego „Wankwohkung-pao" w 300 egzemplarzach. W Kantonie, Makao i Swatowie nie wychodzi ani jeden dziennik. Natomiast w Hongkongu wychodzą „Huatsze-pao (Kurjer chiński), będący chińskiem wydaniem angielskiego dziennika „China Mail," ale redagowany przez rodowitego Chińczyka i energicznie broniący interesów chińskich; dalej „Hungwai-siu-pao (Wiadomości z Chin i z Europy) w podobnymże duchu redagowany przez Chińczyka, jakkolwiek wydawany przez nakładcę angielskiego dziennika „Daily Press", a zawierający przeważnie rozmaitości z życia potocznego; a wreszcie „Huan-jih-pas", redagowany przez Chińczyka nazwiskiem Hong-Czun, który przyjął chrześciaństwo i ma głośne imię w współczesnej literaturze chińskiej jako autor kilku dzieł o ostatniej wojnie niemiecko-francuskiej. Hong-Czun, mimo że chrześcianin, nie przestał być dobrym Chińczykiem i z zapałem broni interesów swej ojczyzny. Portugalczyk Noronha wydaje w Hongkongu brukowe pisemko chińskie „Chinpien-lu", które jednak nie ma wziętości.

* **Kursa dla kobiet.** Słychać, jak piszą *Nowosti*, iż z powodu ciągłego napływu kandydatek na kursa medyczne do akademii w Petersburgu, zamierzają otworzenie rodzaju próby rzeczonych żeńskich kursów przy medycznym fakultecie jednego z prowincjonalnych uniwersytetów.

* **Manuskrypt** wielkiej wartości znaleziono na wyspach Azorskich. Odnosi się on do dziejów kolonizacji północnej części Ameryki przez emigrantów z Oporto, Aveiro, i wyspy Terceira w r. 1500. Autorem jego jest Franciszek de Logna, pisał w r. 1570. Banbeza Machade opowiada, że wspomniany manuskrypt przepadł w Lizbonie podczas wielkiego trzęsienia w r 1755, obecnie odnaleziony wyjdzie wkrótce drukiem i rzuci zapewne wiele światła na kwestję odkrycia Ameryki.

* **Zapis Staszica.** W pięćdziesiąt lat po śmierci ks. Stanisława Staszica, niemal o nim zapomniano. Rocznicę śmierci tego męża znanego z prac swoich na polu geologii i politycznego zawodu życia, oraz jako prezesa warszawskiego Towarzystwa naukowego, podniosły dzienniki warszawskie, przypominając oraz dotacje jego. Na nabożeństwie żałobnem w tę rocznicę odbytem d. 20. stycznia, mała znalazła się tylko garstka osób. Staszic jest pochowany na Bielanach pod Warszawą, gdzie grób jego, prosty kamienny płyt ma jedyny napis: „Tu leży Staszic". Umarł on r. 1826 w Warszawie d. 20. stycznia, licząc lat 71. Za życia swego Staszic nabył zburzony kościoł Dominikański na Krakowskiem przedmieściu, w którego sklepach pogrzebane były zwłoki cara i kniaziów Szujskich i aby pamięć ich niewoli zatrzeć, kościoł ten uznany został zagrożony upadkiem i zburzony. W tem miejscu zbudował Staszic dom i darował go Towarzystwu przyjaciół nauk. W roku 1832 zabrany on został na skarb wraz z biblioteką i zbiorami Towarzystwa. Staszic umierając, zostawił wielki klucz Hrubieszowski, wyzwolony od pańszczyzny, uposażony i obdarzony samorządem; w testamencie zaś znaleziono długi szereg szczodrobliwych zapisów dobroczynnych. Na klinikę przy uniwersytecie warszawskim przeznaczył Staszic 44.000 złp., na instytut głuchoniemych 45.000, na profesora w Hrubieszowie 60.000, na szpital Dzieciątka Jezus 200.000, na Dom zarobkowy w Warszawie 200.000. Ostatni z tych zapisów po upływie lat 50 nie doszedł swego przeznaczenia: kapitał złożony w banku polskim, leniwie pomnażając się z procentów, dotychczas oczekuje użycia zgodnego z wolą i zamiarami Staszica. W roku zeszłym sprawa tego zapisu poruszona memorjałem p. Wademana, wywołanym przez warszawską Radę dobroczynności publicznej, długo zapełniała karty wszystkich warszawskich i prowincjonalnych pism czasowych. P. Justyn Wojewódzki wystąpił z całą książką wymownych argumentów, za obróceniem owej sumy nie na co innego, tylko na Dom zarobkowy; inni byli za projektowaną przez autora memorjału szkołą rzemiosł. Jakkolwiek jednak różniły się zdania co do formy użycia zapisu Staszica, wszyscy się na to zgodzili, że czas nareszcie wolę testatora wykonać. Na tem stanęło — i rok pięćdziesiąty od zgonu Staszyca wybił ostatnią godzinę, zostawiając drugiej połowie stulecia uwieńczenie dobroczynnego dzieła. Sam zmarły rocznicą swoją przypomina, że oczekuje od żyjących spełnienia obowiązku.

drugi tydzień do Lwowa wraz z pp. Sivorim skrzypkiem i Ritterem, pianistą, i da się dwa razy słyszeć w teatrze, w piątek i sobotę.

— W niedzielę będziemy mieli znowu nową sztukę w teatrze. Jest to z francuskiego tłumaczony „Kuzyn Jakób" („Cousin Jaque"). W Wiedniu z wielkiem powodzeniem grają tę sztukę od dawna.

— Szybkobiegacz, który dał się Lwowianom poznać niedawno na rynku i na stawie panieńskim, jak słychać, już nie żyje. Udał on się stąd podobno do Brodów, gdzie legł jak żołnierz na pobojowisku: nim dobiegł do mety, padł nieżywy.

— W niedzielę w Muzeum przemysłowem miał odczyt sekretarz tego zakładu p. Szczepański o muzeach. Podawszy wiadomość historyczną o angielskich, francuskich i austrjackich muzeach, jako też o ich wewnętrznem urządzeniu, prelegent przejęty ważnością sprawy, mówił o zadaniach i znaczeniu tych zakładów pożytecznych, a zestawiwszy stan naszego muzeum z takiemi instytucjami za granicą, zachęcał wszystkich ludzi dobrej woli do wzmożenia usiłowań, dążących do podniesienia przemysłu krajowego. Odczyt był bardzo zajmujący i opracowany ze znajomością rzeczy. Warto go byłoby wydrukować w oddzielnej broszurze i rozszerzyć po kraju, — co niewątpliwie przyczyniłoby się do pozyskania wielu czynnych adherentów dla tego pożytecznego zakładu. Radzilibyśmy tylko wyraźniej uwzględnić w opisie stosunek naszego muzeum do centralnego austrjackiego: podług nas, zadanie centralnego muzeum wiedeńskiego nie zawsze dałoby się z korzyścią dla kraju naszego urzeczywistnić.

— Otrzymujemy następujące pismo:

W. Z powodu odbytych lub odbywających się półrocznych egzaminów w gimnazjach lwowskich, pozwolę sobie zrobić parę uwag, które sądzę, będą chętnie uznane przez interesowanych rodziców, e-[illegible] egzamina [illegible] odbywają, [illegible] jako też [illegible] także być [illegible] stole po [illegible] w sali [illegible] dla wszystkich [illegible] głosów, i [illegible] młodemu [illegible] traci u-[illegible] jednak u-[illegible] tylko raz [illegible] muszą pod [illegible]; sądzę [illegible] młodzieży [illegible] zdolnym [illegible]. Zapewne [illegible] wości jest [illegible] godzin [illegible] po klasyfikacji [illegible] ogodności, [illegible] skują, je-[illegible] im brak. [illegible] dotyczą-[illegible] uznają.

— Zbrodnia zabójstwa została dokonaną w nocy z d. 28. na 29. z. m. na Pasiekach łyczakowskich koło karczmy w wolnem polu, na osobie wyrobnika Antoniego Jurkiewicza, urodzonego na Piaskach łyczakowskich, 45 lat liczącego.

— O popełnienie tej zbrodni mocno poszlakowany Jędrzej Skrabek, wójt tamtejszy, został uwięziony.

— Na pismo zbiorowe „Rapperswyl" mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli w redakcji *Gazety Narodowej*: pani Wincenta Jaświńska 3 zł. 50 ct.; p. Wł. Żuk z Brzeżan 3 zł. 50 ct.; p. Roman Bartmański z Buszczy 3 zł.

— Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera od 20. do 29. stycznia: N. N. zł. 5, p. Breyer zł. 5, A. C. zł. 5, p. Sidonia Pieńczykowska w Jezupolu zł. 5 ct. 50, p. Julja Veit zł. 1, p. Marja P. 50 ct., p. Franciszka P. 50 ct., Józio P. 30 ct., Kazio P. 30 ct., Adaś P. 30 ct., Roman P. 10 ct., p. Kwiryn Niezabitowski zł. 2, ksiądz kanonik Mazurak 1 sąg drzewa, p. Królikowski 1 sąg, 80 [illegible].

— Biletów na bal 3. lutego na korzyść Zakładu dla [illegible] w Hernals można dostać w kancelarji oficerskiej rynek l. 9 codzień od godziny 10—12 przed południem, a od 3—5 po południu.

— Ponieważ dochodzą mnie liczne wieści, iż rozszerzono pogłoskę, że ja zakład mój wyższy wychowawczy zamknąć zamierzam, a raczej odstąpić go innej osobie, oświadczam, iż pogłoska ta jest zupełnie fałszywą; nie odstępuję zakładu, ani nie wchodzę w jakąkolwiek spółkę. Pracy, bardzo mi drogiej, nad naszem młodem pokoleniem, nie opuszczę, dokąd mi siły starczą.

Felicja z Wasilewskich Boberska.

— *(S)* Teatr. Od chwili, w której Kazimierza Zalewskiego komedja „Przed ślubem" nie znalazła łaski u recenzentów warszawskich, u tych samych, którzy niedawno niemal z zapałem pisali o „Wicie Stwoszu", przepowiadając jego autorowi świetną przyszłość, od chwili tej straciliśmy wiarę w sprawiedliwość krytyki stołecznej. Mimo to jednak na okrzyczaną przez reporterów dziennikarskich i tylekroć razy z powodzeniem przedstawioną w Warszawie komedję p. Z. Sarneckiego, „Febris aurea", spieszyliśmy z pewną ciekawością, spodziewając się, że utwór ten usprawiedliwi krytykę i wyjaśni nam nakoniec warunki, których dopełnienia żąda od dzieła sztuki publiczność stolicy. Niestety, pod tym względem, zawiedliśmy się w zupełności. „Febris aurea" nie wyjaśniła tajemnicy gustu krytyki warszawskiej, a nawet przeciwnie potwierdziła nasze o niej wyobrażenia. „Febris aurea", to nałóg ogólnie panujący dziś w społeczeństwie, a występujący może u nas jaskrawiej niż gdziekolwiek. Temat to olbrzymi, który zarówno jak bankructwo można było wyzyskać znakomicie, przedstawiając ową okropną chorobę na jaką cierpi nasze społeczeństwo, ze wszystkich stron najbardziej jaskrawo ją malujących. P. Sarnecki dobrze uczynił, naszem zdaniem, przedstawiając gorączkę robienia złota w kilku typach, bo sposób ten odpowiada zupełnie naturze, która dziś nie jednostkami. ale masami działa, ale przeprowadzenie tej myśli uważamy za mniej szczęśliwe. Jeżeli bowiem brak w społeczeństwie typu, że tak powiemy ogólnego, (jaki za czasów Moliera, mógł istnieć) typu w którym wszystkie objawy się łączą i jednoczą, rozdrabiając temat, należało wziąć przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, których gorączka złota owładnęła. Autor nie uczynił tego, a tem samem pozbawił swój otwór wielu zalet, jakie by mogły wypłynąć z kontrastu. Ale mniejsza z tem; przejdźmy raczej od tematu do jego wykonania, które jak powiedzieliśmy nie wypadło wcale szczęśliwie, a nie wypadło dla tego, że autor w założeniu samem rozminął się z przeznaczeniem komedji. Rzeczą komedji jest karcić wady i podawać je w śmieszność, ale nigdy karać przestępstwa.

To już pole właściwe dramatu, na które p. Sarnecki zeszedł bezwiednie przedstawiając w swoim bohaterze (!) człowieka, który nieprawym sposobem przyszedł do majątku, i karząc go za to w sposób niezgodny z wesołym i lekkim nastrojem komedji.

Jest to wada wielka, a w tym razie może największa, która zmienia cały koloryt utworu i czyni jego atmosferę duszącą.

Przeprowadzenie intrygi jest po największej części wadliwe, a układ niezręczny. Jeżeli bowiem trudno odgadnąć, z jakiego powodu w pierwszym akcie liczne grono gości odwiedza Złotą górkę, tak niemniej trudno wytłumaczyć czemu w akcie drugim jak w jasełkach wyprowadza nam autor bez żadnego umotywowania po parze rozprawiających na scenę. Zawiązanie zresztą właściwe intrygi daje się nam poznać dopiero w akcie drugim, po pierwszym nie zostaje bowiem nic prócz — niesmaku który zostaje również po ukończeniu komedji i rozwiązaniu ostatecznem węzła. Ciekawi bylibyśmy na przykład, dlaczego autor nie pozwolił owej skrzynki, celu pragnień chciwego dorobkiewicza otworzyć jemu samemu. Rozczarowanie jego na widok pustek i kartka w jej wnętrzu oznajmiająca o oddaniu całego majątku na ołtarz ojczyzny, byłyby dlań dostateczną karą za chciwość i posłużyłyby jako zręczne przeciwstawienie. Tyle co do ujemnych stron komedji. Na pochwałę autora może, naszem zdaniem, posłużyć tylko kilka zdrowo i prawdziwie nakreślonych postaci, do których należy przedewszystkiem hrabina Skarbnicka, książe Lilli, guwernantka panna Teodora i ekonom Szałwiński. W ogóle typy są dość szczęśliwie dobrane i kreślone z wielką znajomością świata, a zwłaszcza wyższych warstw jego, które występują w komedji żywo i nie przypominają niczem utartych postaci jakim zazwyczaj inni każą oddychać atmosferą salonu arystokratycznego.

Przedstawienie wypadło bardzo dobrze i oba wiamy się zaiste wyszczególniać kogokolwiek aby nie czynić ujmy zasługom innych współgrających.

— (cz.) Popołudniowe przedstawienia, w których występują siły początkujące naszego teatru, będą mieć zdaje się stałe powodzenie u naszej publiczności. W niedzielę teatr był znowu pełny. Grano „Żyda w beczce" i „Po północy", farsę z francuskiego. Odznaczyli się znowu obydwoje pp. Skalscy i p. Nowicki. Także pan Dworski był wcale dobrym czeladnikiem stolarskim.

— **Składka na zakupno „Unii Matejki".** 2gi wykaz pp. urzędników przy kolei Karola Ludwika, którzy w składce udział wzięli: Pp. M. Malicki, W. Ciechanowski po 5, A. Gross, Spitz, Jaworowski po 4, K. Wierzchlejski 10, E. Rossig, W. Gębarzewski, Langie, Kędzierski, Donnig, Wysocki, Heller, nieczytelny po 2, Hensel, Schneider, D. Hofman po 3, Kohlhepp, Bielecki, Nanke, Obrecht, Runge, Filewicz, Bętkowski, Machnowski, Komarnicki, Szczerbowski, Hyziak, H. Schmidt, Kubin, S. Plinkiewicz, Gutkowski, Suksic, Raab, Żmurko, Riedl, Skulski, Szyszkowski, Hampel, Thelen, Schimeczek, Dryliński, Sokołowski, Ostrowski, Nirecki, Radoszewski, Goldman, Samborski, Trzaskowski, Wiśniewski, Bojdecki i 3 nieczytelnych po 1, Holler 1·50, a pp. Hahn, Pisch, Richter, dr. Vall, Ścisło, Neubauer, Makarewicz, Ossoliński, Szatkowski, Jelonek, Urbanek, Szasek, Kożuszek, Drozdowski, Kramac, Lezniak, Wojciechowski, Ilnicki, Nowak, Kotowicz, Feit, Lipski, Babiasz, Hoppen, Holler, Meuhard, Schröder, Bundt, Wojtowicz, Ryczak, Kiliński, Zięba, Warchałowski, Rittermann, Winkler, Steiner, Koronowicz, Zajączek, Nurkowski, Glück, Türschmid, Turzański, Jurczak, Czaprański, Leichter, Byczek, Stobiecki, Kruczek, Głas, Matzner, Kuntzek i Wodziczko łącznie drobniejszemi datkami 21 zł. 10 c. Razem z drugiego wykazu od urzędników kolei Karola Ludwika 116 zł. 60 c.

— (M.) **Ze Zbaraża.** Dnia 28. stycznia b. r. przeniósł się do wieczności Antoni Zembroń, naczelnik c. k. sądu powiatowego Zbaraskiego. Cały powiat poniósł przez zgon tego szanownego męża niepowetowaną stratę, był on bowiem sędzią w całem tego słowa znaczeniu; a moto „pereat mundus fiat justicia" było maksymą jego całego życia. — Niczem w świecie nie dał się zbić z drogi sprawiedliwości, przytem przystępny, uprzejmy, i wyrozumiały, bronił nieszczęśliwy lud, ile tylko mógł, po największej części zawikłany w procesa lichwiarskie, bo kochał swój kraj i jasno widział straszny upadek jego, który przez wywłaszczenie tego ludu nastąpić by mógł.

Miasto Zbaraż liczy blisko 8000 mieszkańców i powiat rozległy a mocno zaludniony, zatem nawał pracy, a tu tylko jeden adjunkt, który także karnemi sprawami nad siły obarczony, to też ś. p. Ant. Zembroń pracował dzień i noc, z czego dostał słabości piersiowej, która go w 43 roku życia do grobu wtrąciła, pozostawił żonę i dwoje małych dziatek bez żadnego majątku; spodziewać się należy, że Wys. rząd wynagradzając taką prawość, pracę i poświęcenie, stanie się prawdziwym opiekunem nieszczęśliwej wdowy i sierot.

— (*N.*) **Kraków** 30. stycznia. Kilka miesięcy temu donosiliśmy na tem miejscu o losach domu pijarskiego w Krakowie, w którym obecnie znajduje się pensjonat ks. Adama Słotwińskiego. Władze rządowe miały chęć uważać ten dom za opuszczony i zabrać go na rzecz funduszu religijnego. Staraniom, jakie w celu zapobieżenia wykonania tego zamiaru zostały podjęte, udało się skutek osiągnąć. Ministerjum oświecenia i wyznań, idąc głównie za zdaniem swego radcy ks. Kutschkera, świeżo prekonizowanego arcybiskupa wiedeńskiego, zgodziło się na pozostawienie domu pijarskiego w Krakowie z warunkiem, że przyłączony zostanie do prowincji czeskiej w Pradze. Zezwolenie na to przyłączenie w Pradze już uzyskanem zostało, ks. biskup Gałecki sympatycznie tę rzecz przyjął i w tym duchu przedstawił namiestnictwu we Lwowie, które bez wątpienia nic także przeciw temu nie będzie miało, tem bardziej, że wszystkie klasztory krakowskie, które dawniej należały do prowincji polskich w Kongresówce, dla braku takich klasztorów w Galicji, poprzyłączały się do prowincji austrjackich. Jest to zresztą jedyny sposób utrzymania nadal w mowie będącego domu, o którego pożyteczności nikt zapewne nie wątpi, kto wie, iż zadaniem Pijarów jest kształcenie młodzieży, i pamięta, jak znakomite usługi zakon ten oddał w kraju naszym oświacie.

Pensjonat ks. Adama Słotwińskiego, istniejący w domu pijarskim, rozwija się ciągle bardzo pomyślnie i ubytek tego zakładu byłby prawdziwą stratą dla naszego miasta, co także w opinii namiestnictwa zaważyć winno, gdyby ta opinja pod jakimkolwiek względem mogła być pod sterem obecnego namiestnika wątpliwą.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń we Lwowie. Drugie walne zgromadzenie członków wzajemnych spółek na przeżycie, odbyło się dnia 27. stycznia 1876 w sali Rady nadzorczej galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń pod przewodnictwem prezesa p. Adolfa Jorkasza Koch.

Obecni: Ze strony Towarzystwa członek komitetu stałego Edward Ksawery hr. Fredro i dyrektor p. Mikołaj Krasucki; ze strony zaś komisji kontrolującej członkowie: August br. Romaszkan i dr. Ferdynand Kratter.

Członków spółek było obecnych 36.

Pan prezes skonstatowawszy, iż warunkami wymagana ilość członków jest obecna, w skutek czego i uchwały prawomocnie powzięte być mogą, przywitał krótką przemową zgromadzonych, i ogłosił posiedzenie za otwarte, zapraszając p. Michała Pyszyńskiego na sekretarza a pp. dr. Teobalda Semilskiego i p. Kleina na skrutatorów.

Następnie udzielił przewodniczący głos p. dyrektorowi Krasuckiemu, któren w myśl punktu 1. porządku dziennego zdał w następnych słowach sprawę z czynności komisji kontrolującej:

Szanowni panowie!

Na dniu 28. kwietnia 1873 zaszczyciliście nas panowie swojem zaufaniem, wybierając nas na członków komisji kontrolującej wzajemnych spółek na przeżycie w galic. ogól. Towarzystwie ubezpieczeń.

Na dniu wyżej wskazanym złożyliście w nasze ręce 26.000 zł. w listach zastawnych banku włościańskiego, 4300 zł. w asygnatach kasowych banku krajowego, 1050 w asygnatach kasowych banku włościańskiego i 427 złr. 3 ct. w gotówce.

Otrzymaliśmy przeto pod nasz zarząd razem 32.377 złr. 3 ct.

Trzechlecie naszego urzędowania skończyło się a tem, samem i obowiązek zatrzymania nadal naszych mandatów upłynął.

Jakkolwiek warunki pod którymi przyjęliśmy nasze mandaty, nie obowiązują nas do zdawania sprawy z naszych czynności walnemu zgromadzeniu — gdyż te nowo wybrana komisja kontrolująca sprawdzić winna, uważamy jednak zdanie relacji z naszych czynności za nadto ważny czynnik w interesie członków i dalszego rozwoju instytucji, przeto też nie trzymamy się martwej litery warunków ubezpieczeń, lecz owszem będziemy się starać, szanowne zgromadzenie jak najdokładniej obznajomić ze wszystkiemi szczegółami naszych czynności i wynikającymi ztąd rezultatami administracji powierzonego do kontrolowania nam majątku.

Pierwszy rok naszej administracji był rok 1873 przeto winniśmy od tej chwili też nasze sprawozdanie rozpocząć.

Z końcem roku 1873 liczyliśmy 2279 członków, podzielonych na 15 grup czyli terminów likwidacyjnych z subskrybowaną sumą 1,259.455 zł. i wpłaconym kapitałem 51.075 zł. 36 ct., procent zaś od kapitału wpłaconego uzyskany wynosił 1887 zł. 67 ct., która to kwota w stosunku do wpłaconego kapitału roczną przeciętną stopę procentową $3^{7}/_{100}$ przedstawia, jeżeli jednak uwzględnimy, że zaledwie połowa z wyżej wspomnianych 51.075 złr. 36 ct przez rok cały oczynszowaną była, odnośne oczynszowanie dla każdego rocznika z osobna licząc, daleko znaczniejszy procent przedstawia, jak to panowie najdokładniej w przedłożonych wam tabelach uwidocznione znajdziecie. — roku 1873 lokowaliśmy kapitały nam powierzone w większej części w listach zastawnych banku rustykalnego i zamknęliśmy rachunki tegoż roku z 31. grudnia, przenosząc na rok 1874 kapitału i odsetków razem 52.963 złr. 3 ct.

W roku 1874 wzmogła się liczba członków w tych samych 15tu grupach do 3505. Kapitał subskrybowany doszedł do wysokości 1,965.199 zł., kapitał wpłacony zaś wynosił po koniec grudnia 1874 zł. 95.870 ct. 10, zaś Conto zysków i odsetek wzmogło się do kwoty zł. §.911 ct. 30.

Jak się pojedyncze roczniki oprocentowywały uwidoczniamy w przedłożonej tabeli i nadmieniamy tylko, iż w przeważnej liczbie roczników oczynszowanie po 9—12 od sta wynosi, podczas gdy rocznik 1883 jako najbliższy terminem likwidacji, a tem samem co do wpłaconego kapitału znaczniejszy, wykazuje oprocentowanie $13^{24}/_{100}$.

Na rok 1874 przenosimy kapitału i procentu razem 105.781 zł. 40 ct. W roku 1875 ilość członków wzmogła się do 4330, kapitał subskrybowany wynosił z końcem grudnia 1875 zł. 2,470.774, wpłacony zaś kapitał po koniec grudnia przedstawia sumę zł. 144.665 ct. 83; zaś Conto zysków i odsetek wzmogło się do kwoty zł. 17.954 ct. 99.

Rezultat roku 1875 jest mniej korzystny jak w 1874 r. a to z powodu, iż niski kurs akcji kolei Karola Ludwika, po którym na dniu 31. grudnia 1875 r. 100 akcyj w posiadaniu naszem znajdujące się, bilansować musieliśmy.

Strata z tego tytułu, która po części zyskiem na listach zastawnych Banku hipotecznego pokrytą została, a wynosząca jeszcze 1456 zł. 42 ct. uważaną być powinna za chwilową i wynikającą czysto z rachunku czyli zamknięcia bilansu po 31. grudnia 1875 r. Gdy jednak zważymy, że nie znajdujemy się w potrzebie sprzedania tych akcyj, gdyż pierwszy termin likwidacji dopiero w roku 1883 nastąpi, więc mamy niepłonną nadzieję, że i kurs tych papierów poprawi się, a natenczas będzie zadaniem komisji kontrolującej o czasie i korzystnej sprzedaży tychże zadecydować.

Z końcem roku 1875 zamykamy rachunki z subskrybowaną sumą 2,470.326 zł. z wpłaconym kapitałem 144.665 zł. 83 ct. i z uzyskanymi odsetkami i zyskami 17.954 zł. 99 ct. Kwota procentu i zysków w stosunku do wpłaconego kapitału przedstawia $12^{41}/_{100}$; oprócz tego oczynszowania przypada z powodu 94 wypadków śmierci kwota 1798 zł. 54 ct. jako spadek po zmarłych członkach, co znów do wpłaconego kapitału przeciętny procent $1^{24}/_{100}$ przynosi.

W roku 1875 lokowaliśmy kapitały w listach zastawnych Banku hipotecznego, akcjach kolei Karola Ludwika, asygnatach kasowych Banku rustykalnego i przez udzielanie pożyczek własnym członkom na podstawie §. 21 ustaw ubezpieczenia, a co dowodzi, że nie kierowaliśmy się uzyskaniem wielkich zysków, lecz wszelkiej pewności i rękojmi dla powierzonych nam majątków. (Dok. nast.)

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 15. do 22. stycznia 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 7·75 do 9·— zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·— do 7·— zł.

Za 100 kilogram. jęczmienia od —·— do —·— zł.

Za 100 killogram. owsa od —·— do —·— zł.

Za 100 killogram. hreczki od —·— do —·— zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 5·90 do 6·— zł.; kukurudzy nowej 5·90 do —·— zł.

Za 100 kilogram. prosa 5·80 do 6·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram. grochu od 6·50 do 11·— zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. wyki 7·75 do 9·— zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 40 do 60 zł.

Anyż za 100 kilogr. 36·— do 37·— zł.

Anyż płaski za 100 kilogr. 30·— do 32·— zł.

Kminek 100 kilogr. 29·50 do 34·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. —·— do —·— zł.

Rzepak letni 100 kilogr. 12·75 do 13·— zł.

Lnianka 100 kilogr. 10·50 do —·— złr.

Nasienie lniane 100 kilogr. 11·— do 12·— zł.

Nasienie konopne 100 kilogr. 10·10 do 10·20 zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., patoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy 28·— do 28·55 zł.

Spirytus z umową na luty, maj 28 do 29·10 zł., na maj, sierpień 30·15 do 30·70 zł., na lipiec, październik 32·30 do 32·85 zł., na luty, wrzesień 33·50 zł.

Ostatnie wiadomości.

O ile się dowiadujemy, jeszcze nie jest pewnem, czy na tę ostatnią sesję sejmową mianowany będzie marszałek sejmowy. Namiestnik ma nalegać o zamianowanie marszałka i popierać kandydaturę hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Ministerjum oświadczyło się przeciw kandydaturze p. Grocholskiego na marszałka. Minister Ziemiałkowski jest w ogóle przeciw mianowaniu marszałka; w razie przyjęcia jego wniosku przewodniczyłby w sejmie wicemarszałek, ks. biskup Stupnicki.

Cesarz austrjacki wydał do węgierskiego ministra-prezydenta najwyższe pismo odręczne tej treści: „Śmierć Deaka napełnia cały kraj wielką żałobą. I Ja także jestem głęboko wzruszony, a uczucie to zniewala Mię wypowiedzieć, jak szczerze podzielam ogólną boleść, jak żywo ubolewam nad stratą męża, który całe życie swoje poświęcił publicznemu dobru, który wiernością dla tronu i ojczyzny, szlachetną czystością charakteru i cnotami obywatelskiemi stał się w tak wysokim stopniu godnym zaufania i miłości swojego monarchy i swoich współobywateli. Jego zasługi jako męża stanu zachowa historja na wieki w pamięci, jego sława zawsze żyć będzie w kraju i za granicami kraju, jego pamięć będzie błogosławioną. Moje wdzięczne uznanie towarzyszy mu do grobu, na który składam wieniec."

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż dnia 31. stycznia. Wynik wyborów do senatu jest następujący: W Paryżu trzykroć odbywał się wybór. Przy pierwszym wyborze wybrani zostali Freysinet, Tolain, Herold (republikanie), przy drugim Wiktor Hugo, przy trzecim Peyrat. Z pomiędzy 219, w departamentach wybranych, jest 130 przez rząd poleconych, niepoleconych zaś 8 bonapartystów, 63 radykałów lub republikanów i 15 z centrum lewego. Ministrowie Meaux, Caillaux i Say zostali wybrani do senatu, Buffet i Dufaure upadli.

Bilbao dnia 31. stycznia. Jenerał Loma przełamał linie karlistowskie pod Valmaseda, i przywrócił komunikacje z jenerałem Cassolą. Skutkiem tego Bilbao i okrąg górniczy zostały oswobodzone.

Wiedeń dnia 31. stycznia. Lwowski arcypiskup ormiański, ks. Grzegorz Romaszkan, złożył dzisiaj przysięgę w ręce cesarza.

„Politische Correspondenz" donosi: Ambasador niemiecki, jen. Schweinitz miał dzisiaj posłuchanie pożegnalne u cesarza.

Peszt dnia 31. stycznia. Dzisiaj rano przeniesiono zwłoki ś. p. Deaka z domu (**Deak ostatniemi czasy mieszkał u Kolomana Szella, ministra skarbu**) do przedsionka gmachu akademii węgierskiej.

Przyjechali dnia 31. stycznia 1876.

HOTEL ŻORŻA: Ks. H. Lubomirski z Bakończyc. E. Lityński z Litwinowa. St. Sahajdakowski z Podola. K. Wiszniewski z Dobrzan.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Stadnicki z Królestwa. Z. Mikołajewicz z Woli Dołhołuckiej. E. Dworzak z Tehlowa. W. Wisłobocki z Małechowa. K. Sielecki z Kossowa.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Skawiński z Tomaszowa. Dr. Keller z Berna. M. Lochmann z Brzuchowic. T. Kozaryn z Rossji. Ch. Gasser z Berna. E. Schultes z Zurychu.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon pozziaj 14.
30. stycz.	10 h w.	$750_{,26}$	$-10_{,4}$	$-10_{,5}$	$1_{,9}$	97	0	$SSW._{0}$	9
31.	7 h r.	$750_{,76}$	$-10_{,1}$	$-10_{,1}$	$2_{,1}$	100	10	$NW._{1}$	10
31.	2 h pp.	$750_{,53}$	$-2_{,0}$	$-2_{,6}$	$3_{,5}$	88	4	$NW._{0}$	8

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. —.
30. stycznia najwyższa temperatura — $6_{,4}$ °Cels ($5_{,12}$ °Reaum.)
30. stycznia najniższa temperatura — $14_{,8}$ °Cels ($11_{,84}$ °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Wiedeń 31. stycznia 1876
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred.	192.50.	Anglo-austr.	91 80
Unionsbank	73 75.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	—.—.	Kolej połudn.	114.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 31. stycznia 1876.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.50.	Węgier. kred.	177.25
Anglo-austr.	91.60.	Unionsbank	74.—
Kolej Kar. Lud.	196.—.	Nordbahn.	180 50
Kolej południo	113.75.	Kolej Alföd.	113.—
Kolej Elżbiety	163 50.	Kolej Lw.-czer.	136.75
Węg. Nordostb.	109.—.	Rudolfsbahn	124.—
Wiener-Bauges.	22 —.	Węg. Ostbahn.	42 50
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	135 75
Franco-H.-Bank	27.—.	Verkehrsbank	75 75
Losy tureckie	24 —.	Baubank-Act.	7.—
Kolej państwow.	294 50	Bankverein	72.—
Wied. Bauver.	15. —.	Losy węgier.	75 25

Marki niemieckie ct. $56.^{85}/_{100}$
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 29. stycznia. Russ. Banknoten 263.— Credit Act. 338.50 Lombarden 198.— Galizier 86 75 Staatsbahn 520.— Rumänier 26.40 Oesterr.-Banknoten 176.05 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie dołącza do numeru dzisiejszego dla zamiejscowych prenumeratorów prospekt na wydanie „pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej".

Lwów, z Izby handlowej dnia 31. stycznia.

	placą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Gal. kred. Karola Ludwika	196 —	198 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 —
Banku kred. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
III. Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
V. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Srebro	104 —	106 —
Wiedeń, d. 29. stycznia.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 70	68 80
" " w sreb. 5 "	73 70	73 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	240 —
" 1839 ⅕ losu	234 50	235 50
" 1854 po 250 zł. 4 pr.	— —	— —
" 1860 " 500 zł. w. a. 5 "	112 40	112 60
" 1860 " 100 "	121 —	122 —
" 1864 " 100 " " "	133 50	134 —
Listy zast. dom. po 120 5 "	132 30	132 60
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 50
Bukowińskie	86 —	86 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 75	99 —

	placą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	76 —	76 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	91 20	91 40
Zakł. kred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	191 70	191 9[illegible]
Zakł. kr. węg. 200 zł.	177 25	177 50
Bank n. aust. po 500 zł.	870 —	875 —
[illegible]-austr. po 100 zł.	28 75	29 —
[illegible]-węgier. po 200 zł.	— —	— —
[illegible] bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Bank dla hand. i przem. 200 złr.	— —	— —
[illegible] kł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
[illegible] bank po 160 zł.	— —	— —
[illegible] nar. austr. po 600 zł.	886 —	887 —
[illegible] pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
[illegible] bank po 140 zł.	74 —	74 25
[illegible] sbank po 100 zł.	— —	— —
[illegible] arsb. pow. po 140 zł.	76 50	76 50
[illegible] bankver. po 100 zł.	73 —	74 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.		
[illegible] kiej po 200 zł. sreb.	114 —	114 50
[illegible] rzańskiej " "	— —	— —
[illegible] ty " m. k.	163 —	163 50
Ferdynanda półn. po 1000 m. k.	1815	1820 —
[illegible] Józ. po 200 zł. w. a.	139 75	140 25
Gal. Kar. Ludw. po 200 m. k.	196 50	196 75
[illegible] zer. a Jas. po 200 zł.	137	137 50
[illegible] Szl. (cent.) po 200	— —	— —
[illegible] płn. zach. po 200 zł. sr.	141 —	141 50
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	124 25	124 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	294 75	295 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	113 —	113 25
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	109 75	110 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	111 —	111 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" " wied " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
" spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 —	90 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	79 —	— —
" " " 5 pr w. a	85 50	86 25

	placą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	9115	9135
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91 —	9115
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	100 —	101 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	9675	9695
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	— —	— —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6925	6950
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	93 —	— —
Dniestrzańska 300 " "	22 —	2250
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	— —	92 —
" em. 1862 5 pr.	91 —	9150
" em. 1870 5 pr.	— —	— —
" em. 1872 5 pr.	9950	9150
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	99 —	9950
" " 5 pr. w. a.	— —	— —
" " 5 pr. sr.	10375	104 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9950	— —
" II. em. 5 pr. "	9775	9825
" III. em. 1871 300	9510	9540
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 —	8040
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8275	8325
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	7450
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7230	7270
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8275	83 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 —	8120
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6825	69 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16175	162 —
Klary po 40 zł. m. k.	2825	2875
Keglevich po 10 zł. m. k.	1450	1550
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 " "	2925	2975
Rudolfa po 10 " "	1360	14 —
Ks. Salm po 40 " "	3950	3950
St. Genois po 40 " "	3250	3350
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1950	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	2375	2425
Windiszgrätz po 20 zł. "	28 —	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	5595	5610
Hamburg 100 mark. mark	5595	5610
Londyn 10 ft. sterl.	11[illegible]	1 470
Paryż 100 frank.	4550	4560

1464 **Realność** 1 6 do sprzedania, położona głównym ... ulicy Żółkiewskiej, pod l. 59 ... z nowego domu z oficyną ... 25 lat wolna od podatku ... u właściciela na miejscu.

Pomieszkanie

z trzema wygodami od 1. lutego b. r. do wynajęcia, ulica Zygmuntowska l. 10, na dole cztery pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica. 1425 2—3

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że grunta pod l. 10 przy ulicy Gródeckiej ... [illegible] ... Pawin Freund, ulica Sykstuska l. ... na miejscu ulica Gródecka l. 10. 1230 11—?

1000 Stück

Ganze und halbe Metr (neue Elle), Blasbälge, Feldschmieden, Pumpen und Wasserleitungen, sind zu haben bei 1437 1—2

Heinrich Jena,

Mechaniker. Steyergasse 34.

Wer deutsch, französisch oder englisch correspondiren kann, dem kann ein jährlicher, durchaus ehrenhafter und ohne alles Risiko zu erzielender Nebenverdienst von **Mk. 500. — bis 1000. Fünfhundert bis Tausend Mark** nachgewiesen werden. — Nähere Auskunft ertheilt franco und gratis:

Moritz Weil jun.

Maschinen-Fabrik, Wien II.

1220 13. Franzensbrückenstrasse, 5—6

Ból zębów ... „LITON" ... [illegible] ... 1343 3—13

Sprzedaż drzewa opałowego,

przy ulicy Kleparowskiej pod l. 18. **Zamówienia** przyjmuje **główna trafika Nr. 1,** przy ul. Halickiej l. 4, koło Katedry. 1324 6—6

Tylko za 50 ct. ... **1000 dukatów w złocie.** ... **3000 wygranych wartości 60.000 zł.** 1076 9—12

... Joh. C. Sothen, Graben 13. ... Lwowie.

Towarz. kredytowe miejskie

we Lwowie,

udziela członkom swym **pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki.**

wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 150'0) sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego zł.** *począwszy na książeczki* i **marki** *wkładkowe*

procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem
„ „ **7%** „ 30 „ „
„ „ **8%** „ 60 „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2.*

1211 5—? **Dyrekcja.**

Nestlego Pokarm dla dzieci

Zalecony ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 13731I 4—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych ma[teriałów] pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 5—?

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1193 5—?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, **F. W.** Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grünnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnirch; *Dobromilu* A. Grotowski, ap; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Glinianach* Helm, apt.; w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Laur; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hoholy, ap., w Stanisławowie A. Amirewicz, ap. w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnopolu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap, w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, P. Müllner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing, w *Zbarażu* N. Sussermann,

A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien. Tuchlauben Nr. 9

Ponieważ wszystkie dawniejsze środki używane do pielęgnowania ust i zębów, sole i kwasy w sobie zawierają, co się obecnem pojęciom hygieny dentystycznej sprzeciwia, sporządziłem odpowiednio najnowszym badaniom chemii fizjologicznej i terapii dentystycznej **wodę do ust** i **proszek do zębów** pod nazwą:

ADAMANTYNA

polecam je PT. Publiczności jako leki do pielęgnowania ust i zębów najodpowiedniejsze i doświadczeniem wypróbowane.

Cena flakonu wody do ust z przepisem użycia 1 zł.

Cena proszku do zębów z przepisem użycia 60 ct.

Główny skład u podpisanego we Lwowie ulica Dominikańska l. 3. tudzież w aptekach pp. Beisera, Krzyżanowskiego, braci Łazowskich, Mühlinga we Lwowie, Amirowicza w Stanisławowie, Maszewskiego w Przemyślu, Bohusa w Jarosławiu i Śniechowskiego w Radymnie.

Zamówienia zamiejscowe wysełam natychmiast za zaliczką pocztową.

W moim zakładzie ordynacyjnym podejmuję jak dotychczas wszelkie w zakres terapii i techniki dentystycznej wchodzące czynności jako to: plombowanie, uśmierzanie bolu, wyrób sztucznych zębów, szczęk obturatorów itd.

Zęby wyjmuję w znieczuleniu tlenkiem azotawym (Lustgas) bez bolu.

M. D. Lisowski

dentysta i specjalny lekarz chorób ust we Lwowie,

ulica Dominikańska l. 3. 4366 5—?



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1190 5—?

Wm. KNAUST,

Wien. Leopoldstadt.

Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.

32 Medaillen.

Etablirt 1828.  Garantie.

... Sorten, Gartenspritzen, ... Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, ... Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuk, Feuerwehr-Ausrüstungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1008 33—52

Robes de Bals

en Tarlatane, Tulle Illusion ou Gaze d'un gout exquis a graud choix commencées de fl 20 simple toilettes de jeunes demoiselles jusqu'aux toiletes les plus riches des grandes bals.

Ensuite riche assortiment d'étoffes legeres pour Robes de Bal comme Tarlatane uni et frappé, Tull, Illusion et Gaze en toutes nuances.

Echautillons seront envoyes sur demandes. Livraison des commandes trois jours d'apres leur reçu. 1154 4—6

Franz Arnold & Cie

Vienne, Bognergasse Nr. 3. „Au Papillon."

Dnia 1. grudnia 1875 wyciągnięte serje

Losów państwowych z r. 1839

na które wygrać się musi:

1 cały los państwowy z r. 1839	zł. 770	1/5 część	zł. 70
1/2 część losu państw. z r. 1839	zł. 148	z wykluczeniem najniższej wygranej	
pół ostat. losu „	zł. 74	pół ostatniego	zł. 40
ćwierć losu państwowego „	zł. 40	ćwierć	zł. 20
1/10 losu „ „	„ 17	Jedna dziesiąta	zł. 10
1/20 losu „ „	„ 9	Jedna dwudziesta	zł. 5

Ciągnienie odbędzie się d. 1. marca. Ogólna kwota do wygrania przeszło **8 milionów zł.** Główna wygrana **280.000 zł.**

Prosimy o spieszne zamówienia, gdyż skutkiem opóźnienia się przy ostatniem ciągnieniu setki zleceń nie załatwiliśmy dla braku losów.

NYITRAI & Co., Wien, Wipplingerstrasse 45.

We **Lwowie** losów tych można dostać u kupca p. **Józefa Fried** ulica Krakowska Nr. 16. 1393 2—?

Znizone ceny!



Od zł. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7 i 8 zł. Do zamówień listownych proszę przyłączyć 4 miary z papieru: stanika, piersi, w pasie i kłembów, długość brykli. Podług tych miar będą sznurówki jak najakuratniej wybrane i posłane, za przysłaniem przypadającej należytości, lub też za zadatkiem, a resztę za zaliczką pocztową. Są też osobne brykle do nabycia lakierowane, obciągane w płótno lub skórę na 3 lub 4 haczki, pojedyncze lub dubeltowe od 15, 20, 25, 30 i 35 centów. 145 1—6

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect.

Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 42—?

Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania.

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 4—?

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1006 5—?

Zaproszenie

do szanownej Publiczności na prowincji.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

FABRYKA

towarów płóciennych i bielizny

F. Raubitschek

we Wiedniu, Taborstrasse Nr. 15.,

skutkiem braku czynności i pieniędzy i by robotników nie oddalać, jest zmuszoną **wysprzedać swe wyroby 30** procent **niżej wartości fabrycznej.** Zwraca się też uwagę na tę **okoliczność rzadką i korzystną,** że można otrzymać wprost **od producenta świeże i doborowe towary** i że wszystkie artykuły są stosowne

na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku

ręczy się za świeżość i dobór towarów.

Wyciąg z cennika.

Rozmaitości:

pół **tuzina rumburskich nicianych chusteczek** po 1 zł 1.50, 2, 3, 3.50.
pół **tuzina angielskich batystowych chusteczek,** ze śliczną bordurą po zł 1.50.
1 **tuzin angielskich nicianych batystowych chustezek,** po 4.50, 5 zł. 5.50, 6, 8, 10 zł.
pół **tuzina serwet** lub **ręczników** nicianych, po 2 zł., 2.50, 3, 3.50, 4 zł.

Płótna:

Sztuka 4/4 szer., nić powójna, po 6.50, 8.50, 5/4 zł. 9.50, 10.50.
Sztuka na 30 łokci 4/4 albo 5/4 szer. bielona po 8.50, 9 zł., 10, 11, 12, 14 zł. najlepsza.
Sztuka 4/4 szer. 38 długa, holenderskie płótno po zł. 14.50, 15.50
Sztuka 5/4 szer. 50 łokci długa, weba holenderska lub bielefeldzka po zł. 16.50, 18, 22, 25, 30.
Sztuka 5/4 do 10/4 szeroka, na ręczniki, bez szwu, na 6 ręczników po zł. 16.50, 18.20, 22 zł. najlepsze.

Damska bielizna:

1 koszula damska ze szyfonu po zł. 1.25, 1.50, haftowana po zł. 2, 2.50, 3.
1 koszula płócienna po zł. 1.50, 2, 2.50, 2.80, haftowana po zł. 4, 4.50.
1 gorset nocny z najlepszego angiels. szirtingu po zł. 1.25, 1.75, haftowany po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 4.50.
1 para majtek z najlepszego angiel. szirtingu lub barchanu z koronkami po zł. 1.25, 1.50, 1.75, haftowana po zł. 2, 2.50.
1 barchanowy nocny gorset, pojedyńczy po zł. 1.25, 1.50, ozdobiony po zł. 1.75, 2, 2.50.
1 kostium, lub suknia ze szlepem, bogato ozdobione po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.

Bielizna męzka:

1 koszula kolorowa z francuskiego batystu po zł. 1.30, 2, 2.50.
1 koszula kol. najlepszy gatunek exfordski po zł. 2.50, 3, 3.25.
1 koszula z najlepszej flaneli po zł. 3.50, 4, z przodem jedwabnym po zł. 6, 6.50.
1 koszula z białego szirtingu, gładka lub ozdobiona na piersiach, po zł. 1.90, 2, 2.50.
1 koszula biała, pięknie haftowana po 3.50 zł. 4, 5, 6, 8.
1 koszula biała z najlepszego rumburskiego płótna po zł. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4, 4.50.
1 para majtek z najlepszego rumburskiego płótna po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
1 kaftanik duxowy we wszystkich kolorach szczególniej przeciw reumatyzmowi po zł. 1.25, 1.50, 2, 2.50, 3 zł.
1 tuzin kołnierzyków, lub mankietów w 5 fasonach po zł. 3, 4, 5, 6.
Szczególnej dobroci oryginalne francuzkie gorsety po zł. 4, 4.50, 5, 6, najlepsze po 8 zł.

Prócz tego są inne artykuły należące do wyrobów tego rodzaju.

Niedogodne towary natychmiast wymieniam.

Zamówienia wysełamy natychmiast za pobraniem należytości na pocztach lub kolejach, należy je adresować: „k. k. ausschl. priv. Leinenwaaren- und Wäschfabrik des F. Raubitschek, Wien. Leopoldstadt, Taborstrasse, Nr. 15."

Prosimy podać przy zamówieniach na koszule męskie, objętość szyi, przy majtkach wzrost, przy damskich gorsetach wcięcie kłębu. 1152 11—12

ZUPEŁNIE SWIEŻY TRANSPORT!

ze zbioru 1875

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

w smaku wyśmienitej, miłej woni i ciemno naciągającej, poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą.

1221 9—12

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!

Congo cesarski	Melange familijny	Melange de Moskau	Melange Imperial	Proszek
funt w wied. **2** zł.	funt w. wied. **3** zł.	funt w. wied. **4** zł.	biało lub żółtokwiatowa funt w. wied. **5** zł.	wysiewki herbaciane funt w. wied. zł. **1.20.**

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.



Jest do sprzedania Ogier do stanowienia,

ze stadniny dr. Strousberga

„DARGEIN" czarnej maści z r. 1866 ze Seahorse (D) a. d. Scandal v. Touchstone a. d. Discount St. (który wygrał premje na kilku wyścigach, dalej **nowy angielski** 1 82 3—3

wózek do polowania na 10 osób.

Informacji udziela **B. Brandeis, Wien,** Kärtnerring **8.**

Tylko raz

NA 100 LAT

nastręcza się sposobność do wzięcia udziału

w ostatniem ciągnieniu

c. k. austrjackiej pożyczki w losach, w **której wygrywają wszystkie dotąd niewyciągnione losy.**

To osobliwe zjawisko,

które ma warunki c. k. austr. **losów Rotszylda z r. 1839** zachęca nas do zawiązywania towarzystw gry w losy po 20 uczestników na każde **20 c. k. austr. piątych części losów Rotszylda** między któremi 4 losy wyciągnięto w serji dnia 1. grudnia 1875

i na 20 król. węg. premji losów.

Każdemu z tych towarzystw ręczymy

40 pewnych wygranych

a zwłaszcza poręczamy 4 wygrane w ciągnieniu dnia 1. marca 1876, 10 wygranych w ciągnieniu 1. września 1876, 20 wygranych na ostatniem ciągnieniu i 6 wygranych przez dodanie tytułem premji.

Sześć ze serją wyciągniętych losów:

1/5 część c. k. austr. losu z r. 1860 przeznaczona na ciągnienie 1 maja 1876
1 los brunszwicki z wyciągniętą serją przeznaczony na ciągnienie 30. września 1876.
1 los finlandzki z wyciągniętą serją przeznaczony na ciągnienie 2. listopada 1876.
1 los brunszwicki z wyciągniętą serją przeznaczony na ciągnienie 31. grudnia 1876.
1/5 część losu z r. 1860 z wyciągniętą serją przeznaczony na ciągnienie 1. maja 1877.
1/5 los brunszwicki z wyciągniętą serją przeznaczony na ciągnienie 30. czerwca 1877.

Wypłata wygranych nastąpi bezwłocznie po każdem ciągnieniu w kasie naszej gotówką, oprócz tego każdy uczestnik otrzyma przed rozwiązaniem towarzystwa oryginalny kr. węg. los tytułem premji.

Oprocentowanie! Udziały są zaopatrzone w kupony, które wypłacano będą w nominalnej wartości przez naszą kasę przez cały czas wpłacania rat na te udziały.

Prawdopodobnie 10 losów wygrywa się na przedostatniem ciągnieniu; gdyby wbrew oczekiwaniu mniej losów wygrać miano, to uzupełnimy zapewnioną na to ciągnienie liczbę 10 losów z wyciągniętemi serjami przez **bezpłatne dodanie** brakujących sztuk, których zakupno nastąpi na nasz rachunek.

Biorąc udział w tem towarzystwie gry w losy — podaje się rękę szczęściu — gdyż nigdy nie było jeszcze takiej szansy wygrania, jak w trzech ostatnich ciągnieniach losów z r. 1839 — albowiem wypłata wygranych jest oznaczona na kwotę

25 milionów 900,500 zł.

prócz tego Towarzystwo ma szansę wygrania na 6 losów z wyciągniętemi serjami i 20 kr. węg. premijnych losów, które otrzymuje bezpłatnie.

Spodziewać się należy, że powyższe szczególne korzyści zachęcą licznych uczestników do tworzenia Towarzystw gry w losy. Prosimy więc P. T. Publiczność o spieszne zamówienia — gdyż zamknąwszy subskrybcję nie moglibyśmy licznym wezwaniom zadość uczynić.

Warunki subskrypcji

zadatek 36 zł. i wpłata przez 38 miesięcy po 12 zł.

Zagraniczne zamówienia nadsyłane z kwotą 36 tytułem zadatku załatwiamy przez natychmiastowe wysłanie policy losu należycie ostemplowanej.

Bankhaus NYITRAI & Co.

Wien I. verl. Wipplingerstrasse 45.

Adres do telegramu: Nyitrai, Wien.

Wykaz ciągnień wszystkich losów znajdujących się w obiegu przesyłamy bezpłatnie.

We LWOWIE można dostać u kupca p. **Józefa Frieda,** ulica Krakowska Nr. 16. 13 4 2—6

Olej rybi z miętusa

najlepszy i najskuteczniejszej jakości, za którego prawdziwość ręczy **P. Mikolasch** we Lwowie.

Cena flakonu 80 ct. 13731 3—?

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

FOSFORAN ŻELAZA LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelaznych jest on najwięcej racjonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1025 6—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

Przestroga przed fałszowaniem!

Przez 26 lat wypróbowane

preparaty anaterynowe

c. k. nadwornego dentysty Dr. **J. G. Popp,** we Wiedniu, Bognergasse 2.

Do plombowania dziurawych zębów

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupsiną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

we flakonach 1 zł. 40 cent.

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkoliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1308 3—52

Dr. J. G. POPPA

roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby tak daleco, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakoba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt., w *Drohobyczu*: w apt. Lud. Dobrzynieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Przestroga!

Ponieważ bardzo często fałszywe preparata jakoby mego wyrobu, z mem nazwiskiem i memi oznakami sprzedawane bywają taniej, lub po równych cenach, które notorycznie najzgubniejsze skutki za sobą pociągnęły, lub zostały bez skutku, upraszam PT publiczność, aby w danym razie taki fałszywy preparat na mój koszt przesłać mi z wymienieniem sprzedającego, przeciw któremu sądownie wystąpię.

Wszystkie moje anaterynowe aparata mają tę samą formę i ozdobę, a to flaszeczka, kapsla, zatyczka zewnętrznego obwiązania w dołączonej broszurze uwidocznione, na pudełka kitu do plombowania, proszku do zębów, słoika szklannego z pastą do zębów, tudzież opatrzone są protokołowaną marką ochronną i w ten sposób ochronione są wszystkie moje preparata przeciw fałszowaniu zapomocą wzoru i marki ochronnej w państwie austr.-węgierskiem, w Niemczech, Włoszech, Rosji, Rumunji i Holandji.

Wszystkie anaterynowe aparata dla powyższych względów wysełam także sam za załączeniem pocztowem.

Imiona fałszerzy podawać będę od czasu do czasu publicznej wiadomości.

Dr. **J. G. Popp,**

c. k. nadworny dentysta. Wien Bognergasse 2.

Migreny i newralgie.

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1026 6—22

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skeil.